

W 32 rocznicę Manifestu PKWN

Przekazanie do użytku obiektów wykonanych przy społecznej pomocy

W przededniu 32 rocznicy Manifestu Lipcowego w całym kraju odbywają się okolicznościowe spotkania. W wielu miejscowościach przekazywane są do użytku nowe obiekty produkcyjne i usługowe, urządzenia socjalne, wykonane przy społecznej pomocy mieszkańców.

Na trasie Tarnów — Kielce oddano do użytku 18 estetycznych przystanków autobusowych.

W woj. krakowskim gminy Zielonki i Michałowice połączone zostały 11-kilometrową drogą, zbudowaną przy dużym wkładzie mieszkańców okolicznych wsi.

W przededniu Lipcowego Święta załoga Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego przekazała mieszkańcom Wrocławia 8 bloków mieszkalnych liczących ponad 2500 izb.

Mieszkańcy Bydgoszczy otrzymali wczoraj około 25 000 litrów mleka z nowo zbudowanych w tym mieście zakładów mleczarskich.

W Toruńskich Zakładach Włókien chemicznych przekaza-

zano do rozruchu technologicznego drugą część wydziału torleń zbudowaną na 40 dni przed terminem kosztem 1,5 mld zł.

W Zakładach Sodowych w Janikowie pod Inowrocławiem uruchomiona została wczoraj warzelnia soli — jedna z największych w Europie. Po użytkowaniu pełnej zdolności pro-

dukcyjnej będzie ona wytwarzać ponad pół miliona ton soli rocznie.

Wiele nowych obiektów socjalnych i mieszkaniowych oddano przed Lipcowym Świętem mieszkańcy woj. lubelskiego. M. in. w miejscowościach Izdebnów, Marianka i Studnisko przekazano we wtorek do użytku trzy wiejskie wodociągi.

20 bm. w Gdyni oddano do użytku wytwórnię wędlin w miejscowych zakładach mięsnych. (PAP)

W Wielkopolsce

- Spotkania z załogami
- Odznaczenia dla najlepszych

W dniach poprzedzających Święto Odrodzenia, w województwach: kaliskim, konińskim, leszczyńskim, pilskim i poznańskim odbywają się uroczyste sesje rad narodowych, spotkania kierownictw partyjnych z załogami zakładów pracy, z weteranami walk o wyzwolenie, z młodzieżą. Najlepsi otrzymują odznaczenia i nagrody.



Grupa kombatantów, odznaczonych 20 bm. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski. Fot. — S. Wiktor

Montreal

Srebrny medal polskiego ciężarowca

Relacje z XXI Igrzysk Olimpijskich na str. 2 i 7.

W Libanie bez zmian

Ostatnie godziny nie przyniosły żadnych zmian w Libanie. Na wielu frontach trwają walki, a wysiłki polityczne, zmierzające do położenia kresu wojnie domowej, znajdują się nadal w impasie. Agencje powołując się na źródła palestyńskie podały we wtorek, że Syryjczycy umocnili swe pozycje wojskowe w rejonie miejscowości Sofar, na wschód od Bejrutu.

Premier Libii, Abd as-Salam Dżallud i przedstawiciel Ligi Arabskiej Sabri el-Choli prowadzą w Damaszku rozmowy z przywódcami syryjskimi w sprawie unormowania stosunków między Syrią a Palestyńczykami. (PAP)

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

Z okazji Święta Odrodzenia — 32 rocznicy ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodu — 22 lipca br. oddany zostanie w Warszawie — zgodnie z rozkazem Ministra Obrony Narodowej — salut 24 salw armatnich. PAP

„Viking-1” wylądował na Marsie

W ośrodku kierowania lotami kosmicznymi w Pasadenie zakomunikowano oficjalnie, że o godz. 8.51 nastąpiło we wtorek oddzielenie się od siebie części orbitalnej i części lądującej amerykańskiej bezzałogowej sondy kosmicznej „Viking”. Lądowik pomyślnie osiadł na powierzchni Marsa.

Na marsie jest obecnie pora letnia i temperatura w rejonie lądowania wynosi 3 stopnie poniżej zera. Wśród 13 eksperymentów naukowych, które ma przeprowadzić „Viking-1”, najważniejsze jest zbadanie śladów życia organicznego na Marsie. Uczeń uważa, że szanse wykrycia tych śladów są bardzo niskie. Instrumenty do badań biologicznych zostaną uruchomione najwcześniej 28 lipca, a pierwsze wyniki mają być znane po 12 dniach. (PAP)

Czytelnikom i Przyjaciółom z okazji Lipcowego Święta osiągnąć w pracy i pomyślności w życiu

życzy

GŁOS WIELKOPOLSKI



Lipcowe święto — jak co roku ukwiecone i radosne, obchodzone przez cały naród z poczuciem satysfakcji i dumy z osiągnięć. Trzydziesta druga już rocznica powstania Polski Ludowej. W tym dniu mamy z okazji składania sobie życzeń, a Ojczyźnie — godnych jej jubileuszu upominków: oddawanych przed terminem do użytku zakładów przemysłowych oraz rozmaitych obiektów, służących nam wszystkim. Zarazem jest to moment szczególnie skłaniający do refleksji, uświadomienia sobie przebytej drogi i — rzecz oczywista — spojrzenia w przyszłość.

Zaczynamy w niezwykle trudnej sytuacji. W okresie międzywojennym kraj nasz był obiektem politycznych przełargów, które doprowadziły do tragedii i nieszczęść. Wyszliśmy z nich straszliwie zrujnowani, ograbieni, zdziśiadowani jako naród. By nigdy się to nie mogło powtórzyć, by dzięki rozumnej polityce kraj nasz mógł się rozwijać i wzmacniać wewnętrznie, a na forum międzynarodowym nigdy już nie czuć zagrożenia — lewica polska, pod wodzą komunistów, jeszcze w dniach wojennych zmagając, przedstawiała program budowy nowego, ludowego państwa. Zawierał go ogłoszony 22 lipca 1944 Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Odrodzenie się Polski w nowym kształcie geograficznym i ustrojowym, w całkowicie odmiennym układzie klasowym, stworzyło nieznaną w naszych dziejach możliwość rozwoju i awansu cywilizacyjnego. Stanowiło też istotne novum z punktu widzenia psychologii społecznej. Przecież słabością kraju rządzonego przez burżuazję i obszarnictwo był właśnie brak perspektyw, stagnacja, zacofanie gospodarcze, bieda szerokich mas gniebionych bezrobociem. W nowych warunkach pojawiła się szansa odmiany losu całego narodu.

Szansy tej nie zaprzepa-

ciliśmy. W walce, a potem przy warsztacie pracy, wykuwaliśmy się doświadczeniem, walczyliśmy o wolność, o prawo do własnego państwa, o własną przyszłość.

Z perspektywy minionych trzydziestu dwóch lat wyrażenie rysuje się ogrom dokonania, które stały się udziałem naszego kraju dzięki socjalizmowi. Zniknęły odziedziczone po rządach przedwojennych ostre kontrasty społeczne, niepewność jutra, bieda, analfabetyzm. Powszechny dostęp do nauki stworzył równe warunki startu i możliwości awansu młodym pokoleniom. Nie zaznały one gorczy braku pracy, dobrze znanej generacji starszych Polaków.

Zdaliśmy zapewnić to wszystko, głównie dzięki temu, że w krótkim czasie — ogromnym wysiłkiem narodu — zlikwidowane zostało zacofanie gospodarcze kraju. Przecież już w roku 1948 wartość produkcji przemysłowej przekroczyła poziom przedwojenny, wyższy był też dochód narodowy. W następnych latach systematycznie zmniejszaliśmy dystans dzielący nas od krajów rozwiniętych. I chociaż w wielu dziedzinach jest on nadal widoczny, nie sposób zaprzeczyć, iż los każdego Polaka jest dzisiaj lepszy niż kiedykolwiek.

W naszym dotychczasowym dorobku szczególnie znaczący jest okres kilku minionych lat. To właśnie w ciągu tych lat dokonaliśmy największego postępu w życiu narodu. Ukazana w uchwałach VI i VII zjazdów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wizja nowoczesnej Ojczyzny, której zasobność pozwala na coraz pełniejsze zaspokajanie indywidualnych potrzeb i która liczy się politycznie i gospodarczo nie tylko wśród państw socjalistycznych — zaczęła się przekształcać w rzeczywistość.

W marszu Polski ku nowoczesności nie brak także przeszkód, których nie sposób ominąć, które musimy

przezwyciężyć. Co bardziej niecierpliw z nas odczuwają niedosyt biorący się z przeświadczenia, że należało, że trzeba zrobić więcej. Z pewnością jest to stanowisko wynikające z troski o sprawę kraju. Pamiętać jednak należy — mówił o tym Edward Gierk w Katowicach — że od nas samych zależy tempo tego marszu, że możemy go przyspieszyć jedynie zbiorową mądrością, coraz bardziej skuteczną pracą, zwiększoną obowiązkowością i odpowiedzialnością.

Praca dla kraju, dla siebie, jest dzisiaj tym, co najważniejsze, co stanowi podstawowe kryterium współczesnego patriotyzmu. Świadomość tego faktu jest coraz powszechniejsza. Z nią wiążemy nadzieje na pomyślną realizację zadań dalszego etapu społeczno-gospodarczego rozwoju naszego ludowego państwa, którego celem nadrzędnym jest jak najlepsze, jak najpełniejsze zaspokajanie potrzeb człowieka.

W wykonaniu tych zadań widzimy także szanse zwiększenia międzynarodowego autorytetu naszego kraju. Nic bowiem bardziej nie przemawia do wyobraźni niż konkretne wyniki. Chcąc zaspokoić na jeszcze większe uznanie w świecie, chcąc wzmacnić naszą pozycję, musimy sami do tego dążyć. A oznacza to tylko jedno: konsekwentne i mądre działanie dla wcielania w życie programu wytyczonego przez partię, umacnianie braterstwa i sojuszu z ZSRR i innymi państwami naszej wspólnoty.

Polski lipiec roku 1944 nakreślił przed narodem słowami Manifestu wizję kraju podniesionego z ruin, wyrwanego z zacofania, związanego z socjalizmem i postępem. Urzeczywistniliśmy tę wizję dzięki jednoci i skupieniu wokół niej wszystkich Polaków. Zrozumienie, poparcie i współdziałanie całego społeczeństwa ma także zasadnicze znaczenie dla powodzenia ambicyjnych zamierzeń, które rozciągają się przed nami z perspektywy lipca 1976.

Wzmoczone tempo prac w budownictwie

Letnie miesiące — to dla budownictwa szczególnie gorący okres i to nie tylko z powodu upałów. Właśnie w III kwartale roku wykonawcy muszą zakończyć realizację obiektów szkolnych, aby oddać je do użytku przed pierwszym dniem nauki, podobnie jak po mieszczeniu dla wyższych uczelni, domy akademickie itp. Pospiech panuje także na placach budowy nowych osiedli — trzeba wykorzystać sprzyjającą pogodę i zmontować jak najwięcej domów, przygotować się do prac wykończeniowych w ostatnich miesiącach roku. Także w budownictwie przemysłowym nie słabnie tempo robót — w trzecim kwartale budowlani mają przekazać 19 inwestycji szczególnie ważnych dla gospodarki.

Problemy z tym związane były 20 bm. tematem narady dyrektorów zjednoczeń w Ministerstwie Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. (PAP)

PLAN PIĘCIOLETNI 1976 — 80 ORAZ ROZWOJU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO NA ROK 1977 ■ GOSPODAROWANIE ENERGIA ELEKTRYCZNĄ ■ SYTUACJA PASZOWA W ROLNICTWIE

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 29 lipca br. wysłuchało informacji rządu o pracach nad planem pięcioletnim na lata 1976 — 1980 i planem rozwoju społeczno-gospodarczego na rok 1977.

Zgodnie z propozycjami rządu projekt planu na rok 1977 zostanie przedłożony Sejmowi w IV kwartale br., jednocześnie z projektem planu pięcioletniego.

W kolejnym punkcie obrad rozpatrzono informację o sytuacji energetycznej kraju oraz o przygotowaniu do zwiększonego poboru energii elektrycznej w okresie jesieni i zimy.

Wysokie zużycie energii elektrycznej, jakie wystąpiło w pierwszym półroczu i nadal

się utrzymuje, stwarza poważne napięcia w systemie energetycznym i wymaga bardzo gruntownego i wszechstronnego przygotowania energetyki do szczytu jesienno-zimowego.

Biuro Polityczne zaleciło podjęcie dalszych kroków, mających na celu bardziej oszczędne gospodarowanie energią w całej gospodarce, a także w zużyciu energii przez ludność. Równocześnie zalecono udzielenie niezbędnej pomocy dla sprawnego przeprowadzenia remontów bloków ener-

getycznych i sieci przed okresem zimowym oraz terminowe go oddania do eksploatacji nowych obiektów i urządzeń.

Zwrócono także uwagę na konieczność zgromadzenia odpowiednich zapasów paliwa w elektrowniach i elektrociepłowniach przed jesienno-zimowym okresem wzmoczonego przewożenia kolejowych.

Na posiedzeniu rozpatrzono sytuację paszową w rolnictwie. Biuro Polityczne podkreśliło konieczność aktywizacji wysiłków produkcyjnych i organizacyjnych na rzecz maksymalnego wykorzystania wszystkich rezerw paszowych w rolnictwie, przemyśle rolnospożywczym i innych działach gospodarki żywnościowej. Ze szczególną starannością, w terminie i bez strat na leży wykonać zbiór zbóż, kukurydzy i innych roślin paszowych. Rozszerzeniu powinien ulec areal poplonów ścierniskowych. Realizacja programu wzbogacania i przerobu na pasze musi ulec przyspieszeniu. Ważne znaczenie ma szerokie upowszechnienie przez służbę rolną i kadre naukową zasad racjonalnego żywienia zwierząt i gospodarki paszami.

W Stoczni Gdańskiej

Próby z silnikiem gigantem z HCP

W Stoczni Gdańskiej im. Lenina odbywają się próby silnika zainstalowanego na kontenerowcu o nośności 23 400 ton zbudowanym dla armatora zachodniemieckiego. Do napędu śruby zastosowano na tym statku silnik spalinowy o mocy 29 000 koni mechanicznych, skonstruowany w Zakładach Cegielskiego w Poznaniu. Wymiary (22 metry długości) i ciężar silnika postawiły przed ekipą montażową szereg problemów technicznych, które pomyślnie rozwiązano.

Zastosowania nowych sposobów wymagał także rozruch silnika po jego zamontowaniu. Posiada on bowiem tak wielką moc i napędza tak wielką śrubę (o średnicy 6,5 metra), iż mimo pracy na niskich obrotach obawiano się zerwania statku z cum lub uszkodzenia nabrzeża.

Doświadczenia zdobyte przy montażu pierwszego tak dużego silnika posłużą stoczniowcom przy instalowaniu następnych tego rodzaju gigantów z HCP. (w)

50 000 autobusów z Sanoka

Z taśm montażowych Sanockiej Fabryki Autobusów „Autosan” zszedł 50-tysięczny autobus. Produkcję pierwszych polskich autobusów rozpoczęto w Sanoku ćwierć wieku temu. Ówczesna Fabryka Wagonów „Sanowag” — za kład o przeszło 140-letniej tradycji — zainaugurowała w 1956 roku powojenną współpracę z włoskim „Fiatem”. W latach 1956 — 1961 wyprodukowała na fiatowskim podwoziu 71 autobusów, tj. tyle, ile obecnie wytwarza się w Sanoku w ciągu 1 tygodnia.

Raport komitetu ONZ

W Nowym Jorku zakończyła się kolejna sesja specjalnego komitetu do spraw światowej konferencji rozbrojenia. Komitet przygotował raport dla 31 sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ na temat zwolnienia światowej konferencji rozbrojenia. Dokument ten stwierdza, iż mimo różnic do

tyczących szczegółów i procedury zdecydowana większość państw wyraziła pełne poparcie dla idei konferencji. Jedynie delegacja ChRL zajęła krąćco wrogie i bezkompromisowe stanowisko wobec konferencji. Delegacja USA obwarowała swój udział w pracach konferencji warunkami i zastrzeżeniami. Raport komitetu ONZ podkreśla, że niezbędny jest

Krótko

w konferencji udział na równych prawach wszystkich państw, a zwłaszcza nuklearnych.

Układ obronny Egipt — Sudan

Egipt i Sudan, związane od 1974 r. politycznym i gospodarczym programem integracyjnym, zawarły wspólny układ obronny. Jak informuje kairski dziennik „Al-Ahram” dokument podpisali w



Trwa walka o medale

Na arenach olimpijskich w Montrealu trwa walka o medale. Wczoraj z polskich reprezentantów dobrze spisywali się szermierze, wioślarze i kolarze, którzy przebrnęli przez pierwsze „sito” eliminacyjne w swoich konkurencjach. Poniżej podajemy rezultaty olimpijskich pojedynków, jakie otrzymaliśmy przed zamknięciem numeru.

W słoneczny poranek trzeciego dnia Igrzysk Olimpijskich w Montrealu, odbyła się w polskiej ekipie druga z kolei uroczystość podziękowania za medal olimpijski. Tym razem przewodniczący GKKFIT Bolesław Kapitan składał gratulacje Grzegorzowi Czurze — wicemistrzowi olimpijskiemu w podnoszeniu ciężarów.

Nie wszyscy jednak uczestniczyli w tym miłym wydarzeniu. Pięćoboiści i strzelcy Adam Smelczyński już o 5 rano opuścili wioskę udając się na strzelnicę. Bardzo wcześnie wstali również zapalnicy stylu klasycznego, którzy o 6 rano mieli oficjalne ważenie. Zaraz po wadze nastąpiło losowanie turnieju.

Dzień wcześniej rozlosowano turniej judo. Nie było ono zbyt szczęśliwe dla Polaków. Jedynie najmłodszy doświadczony Marian Standowicz w wadze piórkowej nie mógł grymasić. Pozostali już w pierwszych walkach trafiali na świetnych judoków, często mistrzów i wicemistrzów świata. W takiej sytuacji jest jednak większość pretendentów do medalowych pozycji. Tym razem los sprzyjał mniej utytułowanym i w większości wylosowali oni słabsze grupy.

Większość zawodników polskich, którzy nie startują w trzecim dniu Igrzysk, wybiera się we wtorek na podnoszenie ciężarów z udziałem naszych reprezentantów Antoniego Pawlaka i Jana Łostowskiego oraz mecz piłki ręcznej Polska — Węgry.

PLYWANIE

W półfinale 400 m st. dow. kobiet Rebecca Perrott (Nowa Zelandia) ustanowiła rekord olimpijski 4:15,71. Również na 100 m st. grzbiet, kobiet Nancy Garapick — Kanada, ustanowiła rekord olimpijski — 1:03,28.

SKOKI DO WODY

Zakończyły eliminacyjne serie skoków zawodniczek startujące w skokach z trampoliny. Po dziesięciu skokach prowadzi 17-letnia zawodniczka USA, Jennifer Chandler — 463,32 pkt., wyprzedzając swą rodaczką Barbarę Neiman — 455,49 pkt i Cynthia McIngvale — 455,16 pkt. Sensacją było niezakwalifikowanie się do finału reprezentantki Szwecji Ulriki Knappe, która po dziesięciu skokach uplasowała się dopiero na 11 miejscu, tracąc szansę na powtórzenie sukcesu z Monachium, gdzie zdobyła srebrny medal.

KOLARSTWO

Reprezentant Polski Jan Jankiewicz awansował do ćwierćfinału wyścigu kolarskiego na 4 km na dochodzenie uzyskując w eliminacjach szósty czas 4:51,48.

SZERMIERKA

Polscy floreciści Ziemowit Wojciechowski, Lech Koźlejowski i Marek Dąbrowski awansowali do drugiej rundy turnieju indywidualnego.

Żądanie Zambii

W związku z ubiegłotygodniowym rajdem wojsk południowoafrykańskich na zambijskie miasteczko Sialola, Zambia wystąpiła w poniedziałek z żądaniem zwolnienia posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ. Przedstawiciel Zambii w ONZ przeprowadził rozmowę z sekretarzem generalnym ONZ K. Waldheimem i obecnym przewodniczącym rady ambasador Włoch, P. Vinci.

Długi państwowe Belgii

Od roku 1960 do 1976 długi państwowe Belgii zwiększyły się niemal trzykrotnie i łączna ich suma sięga obecnie, jak informuje pismo „Cite”, wysokości dwóch rocznych budżetów kraju.

WIOSLARSTWO

Polska dwójka ze sternikiem awansowała do półfinału zajmując w swoim repasażu 1 miejsce. Również 4-ka ze sternikiem zajęła 1 miejsce w repasażu i awansowała do półfinału.

S'ATKOWKA

MEZCZYŻNI

Kuba — CSRS 3:1 (15:0, 10:15, 15:5, 15:0).

Na warszawskim dworcu lotniczym „Okęcie” zegnano we wtorek ostatnią grupę polskich olimpijczyków, udających się do Montrealu na Igrzyska. Odlatywała druga część reprezentacji lekkoatletycznej, trenerzy, sędziowie. Wśród 22-osobowej grupy olimpijczyków dostrzec można było dziejeścibolistów, trójskoczków, Grzegorza Cybulskiego, Danutę Rosani, Stanisława Wołodkę, Bożenę Nowakowską, a także trojkę zawodników, których występ olimpijski budził duże zainteresowanie: Grażynę Rabsztyn, Jacka Wszołę i Piotra Bielczyka.

Na lotnisku był m. in. znakomity przed laty oszczepnik, Janusz Sidło, który ze startem Bielczyka wiąże spore nadzieje. „Piotr Bielczyk jest młodym zawodnikiem, jego wyniki dopiero w tym sezonie zaczęły się liczyć — powiedział Janusz Sidło — wydaje się, że z pokonaniem minimum kwalifikującego do finału — 80 metrów — Piotr nie powinien mieć trudności. Według mnie spore znaczenie w konkursie finałowym mieć będzie sprawa pierwszego rzutu. Jeżeli Bielczyk rzuci 84 i pół metra — w końcowym rozrachunku nie powinno być źle”.

Sławna sportsmenka amerykańska Sheila Young prawdopodobnie już niedługo zmieni nazwisko i będzie się nazywać p. Ochowicz. Po Olimpiadzie wychodzi bowiem za mąż za kolarza amerykańskiego Jima Ochowicza (Polaka z pochodzenia).

Sheila Young jest mistrzynią olimpijską w łyżwiarstwie szybkim i wicemistrzynią świata w kolarstwie. Sport jest jej wielką pasją. Po przyjeździe do Montrealu razem ze swym bratem Rogerem udala się na wiodące olimpijskie, gdzie odbyła trening kolarski. Young żałuje, że kolarstwo kobiet nie jest w programie Igrzysk. Wówczas miałyby szansę na jeszcze jeden medal olimpijski.

Mer miasta Montrealu Jean Drapeau miał wiele trudności w związku z organizacją Olimpiady. Atakowano go za pomysły zorganizowania Igrzysk w tym mieście. Opozycja wykorzystywała każdą okazję, aby wykazać, że inicjatywa Drapeau była niesłuszna.

Mimo wszystko mer Drapeau pozostał optymistą. W artykule opublikowanym na łamach dziennika francuskiego „Le Figaro” stwierdził on, że wierzy w powodzenie Igrzysk Olimpijskich w Montrealu.

Ok. 90 tys. turystów przebywa obecnie w Montrealu. — Nie sądzę, aby do Montrealu przyjechało więcej niż 200 tys. gości w czasie Olimpiady — powiedział dyrektor montrealskiego biura zakwaterowania Gilles Bergeron. Dysponuje on jeszcze znaczną ilością wolnych miejsc w hotelach, motelach, na campingach, w internatach szkolnych, a także w domach prywatnych.

Przy końcu przyszłego tygodnia spodziewamy się kilkadziesiąt tysięcy gości zagranicznych, przede wszystkim z USA. Ilość turystów odwiedzających nasze miasto nie powinna przekroczyć 150 tys. osób”.

Tyczkarz kanadyjski Simpson ma do swej dyspozycji aż 20 różnych rodzajów tyczek. W zależności od temperatury i warunków startu używa innego sprzętu. Jak sam jednak powiedział praktycznie korzysta tylko z trzech tyczek.

Prasa amerykańska podniosła alarm, że Shirley Babashoff jest zbyt eksploatowana, ponieważ w Montrealu czekają ją występy w 7 konkurencjach.

„W ciągu tygodnia przepłynęłam na treningach kilkadziesiąt kilometrów i dlatego start na 7 dystansach nie jest dla mnie żadnym nadzwyczajnym wysiłkiem” — powiedziała Babashoff.

Wielkopolska w przeddzień Lipcowego Święta

Dokończenie ze str. 1

Państwa Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski. Wręczono je Romanowi Adamczakowi, Janowi Bochniakowi, Władysławowi Ciechanowskiemu, Edmundowi Czekale, Marcelemu Czerskiemu, Krystynie Ebenberg, Czesławowi Falkensteinowi, Stanisławowi Gorońskiemu, Stanisławowi Jurczyńskiemu, Feliksowi Kaczmarkowi, Władysławowi Klonowskiemu, Stefanowi Mayerowi, Gustawowi Mazurkiewiczowi, Florianowi Nowakowi, Tadeuszowi Stefanowskiemu, Janowi Stępie i Władysławowi Wojnie. W imieniu odznaczonych głos zabrał żołnierz II Armii Wojska Polskiego — Stanisław Jurczyński, który zapewnił, że członkowie ZBoWiD będą tak, jak dotychczas pracować dla dobra regionu i kraju. (tab)

Podczas wczorajszego spotkania w salach Zarządu Wojewódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Poznaniu, wiceprezydent miasta Poznania — Włodzisław Juskowiak wręczył komendantom, zasłużonym działaczom ZBoWiD 11 odznak „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego” oraz 11 Honorowych Odznak Miasta Poznania. (jk)

W Zakładach Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” w Poznaniu odbyła się akademia, w czasie której odczytano listę najlepszych pracowników zakładu. Ich nazwiska wpisano do księgi ludzi dobrej roboty. W części artystycznej wystąpił gruziński Zespół Pieśni i Tańca „Abchazja”.

W „Pomocie” w czasie spotkania z zalogą uhonorowano 50 jubilatów, którzy pracowali w zakładzie 20, 35 i 50 lat. Wręczono też odznaki „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego”. W Poznańskiej Fabryce Maszyn Zniwnych wyróżniając się w pracy zawodowej i społecznej pracownicy otrzymali odznaki „Zasłużony dla przemysłu metalowego” i „Zasłużony działacz Związku Zawodowego Metalowców”. W Zakładach Graficznych im. M. Kasprzaka na otwarty zebrał POP PZPR wręczono partyjne legitymacje kandydackie. W „Modenie” odbyło się spotkanie najaktywniejszych pracowników i aktywistów społecznych, w czasie którego podsumowano dotychczasowy dorobek przedsiębiorstwa. W Spółdzielni Pracy Inwalidów „Jedność” w dzielnicy Jeżyce w Poznaniu kulminacyjnym momentem uroczystości było przyjęcie kandydatów w szeregi partii. (bg)

W Komitecie Miejskim PZPR w Gnieźnie odbyło się spotkanie Egzekutywy KM PZPR z przewodnikami pracy socjalistycznej. Za ofiarą pra-

cy i społeczne zaangażowanie, zostali oni udekorowani odznakami „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego” i medalami pamiątkowymi „XII wieków Gniezna” oraz wpisani do księgi wybitnych przodowników pracy socjalistycznej. Odznaki i dyplomy uznania wręczył I sekretarz KM PZPR — Kazimierz Janowski. W klubie MPiK otwarta została wystawa, popularizująca sylwetki gnieźnieńskich przodowników pracy, a w sali Państwowego Teatru im. A. Fredry odbył się dla nich koncert. (wos)

Wojewoda kaliski — Zbigniew Chodyła w towarzystwie I sekretarza KW PZPR w Kaliszu — Jerzego Kusia oraz przedstawicieli władz wojewódzkich dokonał otwarcia Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej w Kaliszu. W czasie akademii z okazji Święta Lipcowego w Urzędzie Wojewódzkim w Kaliszu wręczono pracownikom terenowych organów administracji odznaki „Za służony dla finansów PRL”.

W konińskich zakładach pracy odbywają się z okazji Święta Odrodzenia posiedzenia KSR-ów. Młodzież spotyka się z komendantami II wojny światowej i budowniczymi Polski Ludowej. W czasie uroczystości związanych z Lipcowym Świętem wręcza się młodym, przekraczającym próg dojrzałości, dowody osobiste oraz suje ich na obywateli PRL. (bg)

W województwie leszczyńskim z udziałem przedstawicieli KW PZPR w Lesznie odbyły się akademie w Borku, Gostyniu, Górze, Osiecznej, Krzemieniewie, Lipnie, Włoszakowicach. W czasie tych spotkań omówiono dorobek miast i gmin oraz wspomniano historyczne wydarzenia sprzed 32 lat. Liczne spotkania z przedstawicielami partii i władz administracyjnych poświecone problematyce Święta Odrodzenia odbywają się na obozach i koloniach, m. in. w Osiecznej i Swierczynie. (z)

W Pile nastąpiło oficjalne uruchomienie nowoczesnego mleczarskiego zakładu przetwórczego. I sekretarz KW PZPR w Pile — Alfred Kowalski, minister Jan Kamiński — prezes Zarządu Głównego Centralnego Związku Spółdzielczości Rolniczej oraz wojewoda pilski Andrzej Sliwiński, po zwiedzeniu zakładu spotkali się z 28-osobową grupą przedstawicieli przedsiębiorstw biorących udział w realizacji inwestycji, którzy z rąk gospodarzy regionu otrzymali honorowe odznaki „Za zasługi w rozwoju województwa pilskiego”.

(O pilskiej mleczarni — na str. 10).

POGODA

Zachmurzenie małe lub umiarkowane, miejscami duże z opadami deszczu, lokalne burze, nadal ciepło. Temperatura minimalna od 14 do 19 stopni, temperatura maksymalna od 24 do 31 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

GŁOS WIELKOPOLSKI — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy skrytka nr 1074 60-959 Poznań ■ Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsterowicz, Kazimierz Marcinkowski (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. ■ Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. ■ Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Zespoleni w patriotyzmie

Przez wiele dziesięcioleci naszej historii, pierwszym nakazem patriotyzmu, wpajany od kołyski pokoleniom Polaków, była gotowość do ofiar i poświęceń w imię niepodległości ojczyzny. Był to patriotyzm walki i oporu, manifestowany szczególnie w momentach wolnościowych zrywów. Towarzyszyło mu na co dzień postawa opozycji i negacji, demonstracyjna — również z patriotycznego nakazu — wobec państwowego aparatu zaborcy. Jednego, drugiego, trzeciego. Jeszcze więcej było koncepcji i dróg, które miały doprowadzić do utworzenia suwerennego, nowoczesnego państwa polskiego. Oprócz wszystkich uwarunkowań politycznych, przeskazywały różnice klasowe i podziały narodowościowe.

Historyczne zwycięstwo nad III Rzeszą hitlerowską, okupione również wielkimi ofiarami narodu polskiego, przyniosło odrodzenie ojczyzny na nowych podstawach społecznych. Zasadniczo go wyboru, dotyczącego ustroju Polski, jej miejsca i roli we współczesnym świecie, dokonała klasa robotnicza i jej partia, w sposób zgodny z interesem całego narodu.

I współdziałaniu całego narodu potrzeba wówczas było dla zatańczenia spraw, które z pierwszym dniem wolności, przed młodym państwem ludowym stanęły. Uruchomienie i odbudowa zdewastowanej przez okupanta gospodarki, zasiedlenie i zintegrowanie z Macierzą ziem odzyskanych nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, przyjęcie milionów Polaków powracających ze wszystkich stron świata, odbudowa Warszawy oraz setek miast i tysięcy wsi, likwidacja analfabetyzmu i ratowanie dóbr kultury narodowej — to były zadania, które jednocześnie wszystkie wysiłki, zacierały różnice polityczne i podziały klasowe.

Doświadczenia tamtego, heroicznego okresu stworzyły twrdy fundament Frontu Jedności Narodu, złączyły Polaków we wspólnych celach i dążeniach.

Czas przeszły — tak bliski a tak daleki. Od przełomowego lipca 1944 zdążyło się urodzić, wychować i wejść w dojrzałe życie pierwsze pokolenie Polaków, które nie musiało określać postawy wobec własnego narodu — zbrojną walką i ofiarą krwi. Niepodległość państwa i jego bezpieczeństwo otrzymano na darze od swoich ojców i matek. Socjalizm jest dla tego pokolenia rzeczywistością zastaną, towarzyszącą ustrojowi, stosunki społeczne, polityczne, gos-

podarcze i międzynarodowe — czymś oczywistym i niepodważalnym.

Czy to znaczy, że ta większość młodych i zbliżających się do średniego wieku Polaków, tworząca swymi rękami i intelektem teraźniejszość i przyszłość kraju — ma mniej szans i możliwości wykazania się postawą patriotyczną?

Zamiast odpowiedzi — skądinąd jednoznacznej — posłusz się refleksją najzupełniej osobistą. Otóż ilekroć po powrocie z zagranicy rozmawiałem w różnych środowiskach z ludźmi młodymi, spotykałem się z pytaniami: „Jak nas tam widzą? Co o nas myślą? Jak nas oceniają?” Wyczuwało się w tych pytaniach chęć samopowiadania się jako Polaków, a może głęboko skrywaną obawę o to, czy czasem ktoś w świecie nie lekceważy tego, co dla nas jest bliskie i drogie.

W takich chwilach zawsze odczuwałem potrzebę powiedzenia paru słów, których adresatami mogliby zresztą być nie tylko moi rozmówcy:

— Poczujcie się do odpowiedzialności za Polskę, za jej dobre imię. Czy zadacie sobie jednak sprawę, ile od was samych zależy, jaki jest, zwłaszcza zaś — jaki będzie obraz waszej ojczyzny w świecie? Na ile z nią, a więc także z nami, będą się liczyć i będą was szanować? Odwołujecie się do doświadczeń swoich ojców; ponoc oni „mieli warunki” do wykazania się swoim bohaterstwem, którym na różnych kontynentach zadziwili świat. Dziś macie inne, lecz nie mniejsze możliwości, by okazać swoje oddanie ojczyźnie. Zasilając społeczeństwo energią, talentami, pasją, działaniem i chęcią udoskonalania tego, co zastane — możecie wprowadzić Polskę do grona państw i narodów stanowiących wzorzec współczesnego rozwoju cywilizacyjnego.

Może nie zawsze uświadamiamy sobie — młodzi i starsi — że współczesny, socjalistyczny patriotyzm zawiera w sobie te same postępowe wartości tradycyjnego patriotyzmu polskiego: miłość do kraju ojczyzny, gotowość do poświęceń, przywiązanie do kultury narodu, dumę z jego bohaterskiej przeszłości i z jego wkładu do ogólnoludzkiej skarbnicy cywilizacji. Jest to jednocześnie patriotyzm zawierający nowe treści społeczne i ideowe, nierozdzielnie związany z internacjonalizmem i naszym miejscem w systemie państw

Płachta Manifestu

Wpatrzony w nią wędrowiec

Zarośnięty

Z tobołkiem nadziei

Okruch prawdy dziejowej

Zdjęcie — kanon obowiązkowy

Pierwsze czytanie Wolności

Z tego pierwszego czytania

Lektury dalsze i nowe

Marzenia pieśni radości

Słowa co ciałem się stały

W lat mijających postępie

Chlebem codziennym

Węgłem i stalą

Mową potoczną

Synów i wnuków

Dziadku wędrowcze

Popatrz postuchaj

Muzyka życia w zgiełku dnia

Ulice strojne plakatów tęczą

Twoje i nasze dziś Święto

JAN PIETRZAK

wspólnoty socjalistycznej z przyjaźnią i wszechstronną współpracą ze Związkiem Radzieckim.

Jak można go dzisiaj czynnie wyrazić? Mówi o tym wielokrotnie przywódca naszego narodu i jego kierowniczej siły — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. — Miłość do ojczyzny — podkreślił Edward Gierek między innymi na III Plenum KC PZPR w lutym tego roku — najpełniej wyraża się we właściwym stosunku do państwa. Patriotyzm — to dbałość o interesy państwa i sumienne wypełnianie obowiązków wobec niego. To równocześnie codzienna praca i jej efekty, które powinny stać się podstawowym źródłem i głównym kryterium oceny postawy każdego obywatela.

Jest to wzorzec patriotyzmu, który kształtował wieki minione, lecz w konsekwencjach dla narodu i państwa, zwłaszcza tych dalekosiejszych, bardziej doniosłych. Jest on bowiem zwrócony ku przyszłości, określonej przez program przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego, wytyczony przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Program ten zawiera motywację atrakcyjną dla milionów Polek i Polaków. Zamykają się one w skróconym hasle: „Aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej”.

Jest to hasło zespalaające los, rozwój i szczęście jednostki z losem, rozwojem i pomyślnością ojczyzny. Położone źródło moralnego wsparcia, niezbędnego dla powodzenia naszych zamierzeń i zaspokojenia naszych ambicji.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Człowiek jest dobry

Lubi wchodzić w jezioro, gdy jeszcze jest mrok. Zarzuca wędkę i trwa tak do świtu, ba — do południa. Opada wtedy z niego zmęczenie, odpręża się. I chociaż się do tego nie przyznaje, to chyba ważniejsze od złowionych ryb (nigdy nie wraca pusto, ostatnio złowił karpia i pokazał ilość leszczy) jest wtopienie się w przyrodę. Mówi, że łatwiej mu nad wodą uporać się z myślami, dokonać obrachunków z samym sobą, uporządkować plany na teraz i na potem. Na takie samotne eskapady nad jeziora wybiera się coraz rzadziej. Uważa, że wolny czas należy do rodziny.

Przychodzą jednak chwile, gdy rzuca wszystko i głęboką nocą jedzie nad jezioro Dymaczewskie. Tak było ostatnio. Jak zwykle dopiero nad wodą odprężył się po egzaminacyjnych emocjach.

Koledzy i wykładowcy Technikum dla Przemysłowców Robotników w Poznaniu nie mogli zrozumieć, że Bolesław Jankowski, najlepszy uczeń, który przez dwa lata zaliczał wszystkie przedmioty na bardzo dobrze, tak silnie przeżywał egzamin dojrzałości. Zdał go, jak było do przewidzenia, bez jakiegokolwiek trudności. Właściwie o tym, że zda maturę był przekonany. Miał ambicję zdać jak najlepiej, nie w pogoni za stopniem. Jeszcze teraz trudno mu uwierzyć, że jest absolwentem Technikum dla Przemysłowców Robotników, szkoły, do której kieruje się uczniów na podstawie opinii wydanej przez podstawową organizację partyjną.

Zwłaszcza mi się wydawało, że za mało zrobiłem, że mało wiem. Uważałem, że do partii może należeć człowiek dojrzały, wyróżniający się, a mnie daleko do takiego wzoru. I raptem mnie, bezpartyjnego, zaproponowano naukę w szkole robotników, aktywistów partyjnych — wspomina Bolesław Jankowski. — Zaskoczenie było zupełne. Skierowanie do technikum uznałem za akceptację mojej pracy i mojego życia. Przysięgam, że bałem się odpowiedzialności, bo jeżeli, bym nie podołał... Zatelefonowałem do żony. Wszystkie decyzje podejmujemy wspólnie z Ewą. Właściwie to należało się spodziewać, że uczęszają taką propozycję. Od początku naszego małżeństwa naklaniała mnie do nauki.

Pierwsze tygodnie w szkole były ciężkie. Wieczorem, gdy zasnęły dzieci, we dwójkę zabierali się do matematyki, chemii. Pani Ewa z wyróżnieniem ukończyła technikum chemiczne. Najlepsza była z matematyki. Teraz tamte wiadomości przydały się.

— I ty wszystko pamiętasz? — z niedowierzaniem dopytywał się mąż. Rozwiązanie

zadań matematycznych wydawało mu się po stokroć trudniejsze niż naprawianie urządzeń elektrycznych — nad ziemią w deszczu lub mrozie, w zależności od pory roku.

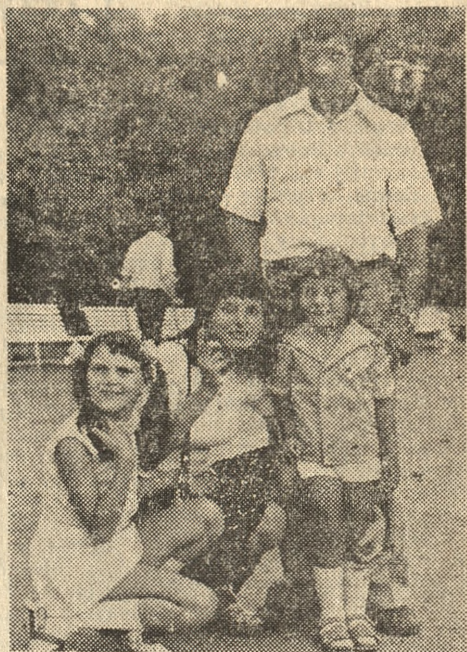
Na szczęście ani się spóźnił, gdy sinusy i cosinusy przestały straszyć. — Nie przypuszczałem, że nauka może sprawiać przyjemność — po-

żyć
ciekawie!

wiedział któregoś wieczoru do żony. Znała to uczucie. Niestety, nie mogła sobie pozwolić na dalszą naukę. Była najstarsza w domu, czuła się w

niej byli w terenie niż w domu. Nieraz zostawali na trzy dni i trzy noce.

— Bo w energetyce — tłumaczy mi pan Bolesław — każda minuta postoju, to tyśnięta strata w produkcji. Było nie do pomyślenia, aby przerwać pracę, bo kończyła się zmiana. Naprawy były uciążliwe. Na przykład wyłącznik wysokiego napięcia stale się psuł. Stwierdzono, że można go naprawić po otrzymaniu oryginalnych części. Tych nie było. Wraz z kolegami rozbrajał urządzenie i zregenerował je. Za pomysł ten otrzymał świadectwo racjonalizatorskie. W Pniewach co rusz psuły się sprężarki. Denerwowało go naprawianie ciągle tych samych detali. Zawiał się i wykombinował, że zawory do kompresorów sprężonego



Na zdjęciu Bolesław Jankowski z żoną Ewą oraz dziećmi — Agatą i Radosławem.

Fot. — H. Kamza

Z ojcowskiego przykładu wyniósł Bolesław nawyk poszanowania pracy i czasu. Nic go tak nie denerwuje, jak marnotrawstwo, przestoje i brak poczucia solidarności w robocie. Po Zasadniczej Szkole Samochodowej poszedł do pracy w Zakładach Energetycznych Poznań — Teren. Trafił do takiego kierownika, który był nie tylko przełożonym, ale i przyjacielem. Nikt nie odważyłby się przy nim sknocić roboty, bo by nie darował. Czasem inni sarkali na niego, lecz go szanowali. Bardzo mu ten człowiek imponował.

Bolesław pracował najpierw jako kierownik. Potem poszedł na kurs i został monterem. Długo nie trwało, a zdobył uprawnienia czeladnicze elektrycznego. Pracował w brygadzie razem z Czesławem Segalą, Wiesławem Kosteckim, Czesławem Sobierajskim. Czę-

ści powietrza trzeba wykonać z innych metali. Dostał następne świadectwo racjonalizatorskie. Pracował już w Brygadzie Pracy Socjalistycznej. Uhonorowano go odznaką Przemysłowca Pracy Socjalistycznej i Złotą Odznaką Pracy Socjalistycznej.

Kontrolował siebie, oceniał kolegów jak pracują, był przekonany i głośno o tym mówił, że można pracować lepiej, dać z siebie więcej. Denerwowały go drobniutki hamujące pracę. Ot, ktoś czegoś nie dostarczył, czegoś nie zrobił, bo to do niego nie należało. W takich sytuacjach nie wytrzymał i tłumaczył, że za produkcję odpowiedzialni są wszyscy.

— Nigdy nie będę traktował pracy byle jak — twierdzi Jankowski.

Dokończenie na str. 5
BARBARA GRZEGORZEWSKA

POLSKA jak ją widza

La twórczej pracy narodu, wysiłku i jego owoce osiągnięte przez nas wszystkich spowodowały, iż słowo Polska kojarzy się z cenionym i szanowanym na świecie państwem. Jest to szczególnie zauważalne teraz, kiedy kraj nasz przeżywa nieznany dotąd okres dynamicznego rozwoju. Jak widzą dziś naszą Ojczyznę cudzoziemcy? Z czym kojarzy im się słowo „Polska”? Poniżej — odpowiedzi na to pytanie, przekazane korespondentom zagranicznym PAP!

MOSKWA

DLA MNIE: KRAKÓW

Mówi gen. płk Iwan Korownikow, wiceprzewodniczący Radzieckiego Komitetu Weteranów Wojny:

— Polska jest dla mnie drugą Ojczyzną. To były najważniejsze chwile mego życia. Jestem częstym gościem waszego kraju. To piękny kraj. Oczywiście odwiedzam Kraków, może dlatego, że zawsze przyjmowany jestem tam bardzo gorąco i serdecznie. Zostałem tam swoje serce, bo...

W czasie wielkiej ofensywy wyzwolenczej w styczniu 1945 roku oddziały Armii Radzieckiej okrążyły Kraków i zapobiegły zniszczeniu miasta.

To miasto było w kleszczach. 59 Armia, której byłem dowódcą, razem z 60 Armią i 4 Korpusem Pancernym Gwardii rozpoczęły bój. Z operacji wyłączono lotnictwo aby nie narażać na zniszczenie zabytkowych budowli. 18 stycznia ruszyły nasze natarcie na Bronowice. 19 stycznia moje oddziały sforsowały Wisłę i rozpoczęły natarcie na prawobrzeżne dzielnice Krakowa. Około południa żołnierze 59 Armii spotkali się z towarzyszami broni 60 Armii. Jeszcze cały dzień trwały za-

cięte, krwawe walki, m. in. w rejonie rynku na Podgórzu oraz ulic Kalwaryjskiej, Łagniewickiej. U schyłku dnia opór hitlerowców został złamany — Kraków był wolny, uratowany.

Moskwa uczciła to zwycięstwo 24 salwami artyleryjskimi z 324 dział. Cóż mogę więcej dodać...

ANTONI SZYBIS

Od Red.: Przed kilku dniami otrzymaliśmy z Moskwy wiadomość o zgonie gen. Iwana Korownikowa. Okazało się więc, iż była to ostatnia wypowiedź w jego życiu.

BERLIN

TEN PROGRAM BĘDZIE WYKONANY

Mówi prof. dr Claus Grote, sekretarz generalny Akademii Nauk NRD:

— O Polsce myślę jako o kraju, z którym my, naukowcy z NRD, mamy niezwykle ścisłe i ożywione kontakty. Wynikają one nie tylko z racji bliskiego sąsiedztwa naszych krajów; ale przede wszystkim z naszej bardzo wysokiej oceny poziomu i rangi polskiej nauki.

Dotyczy to zwłaszcza nauk matematyczno-przyrodniczych i nauk społecznych. Wysoko cenię sobie osiągnięcia moich polskich kolegów w zakresie fizyki ciał stałych. Jestem pełen uznania dla osiągnięć polskiej elektroniki, czyniącej Polskę cenionym przez innych partnerem w tej niezwykle ważnej dziedzinie nauki. Wiem — że z okazji obchodów „Roku Polskiej Nauki” (byłem wśród zaproszonych na uroczystościach w r. 1973) wytyczony został ambitny plan rozwoju badań naukowych do roku 2000. Myślę, że w jego realizacji ważny udział mieć będzie m. in. naukowa współpraca między naszymi akademiami.

Nasi naukowcy nad wieloma badaniami pracują wspólnie, koncentrując na określonych dziedzinach środki finansowe i ludzką pracę. Niedawno po raz pierwszy wspólnie pracujące zespoły otrzymały wysokie nagrody za wybitne osiągnięcia w pracach badawczych. Chcemy aby przykładow takiej współpracy było więcej. Pragniemy też aby przyszły okres naszych kontaktów naukowych odznaczał się jeszcze wyższym stopniem podziału pracy (eliminującym zbędne dublowanie badań) i jeszcze lepszym wykorzystaniem wspólnie osiągniętych wyników w gospodarkach narodowych obu krajów.

Co nam przyniesie przyszłość? 14 stycznia 1976 podpisaliśmy długoletnie porozumienie o współpracy na bieżącą pięcioletkę, które przewiduje, że w ramach 7 wiodących kierunków będziemy koncentrować się na 34 kompleksach tematycznych, obejmujących ponad 120 poszczególnych zadań. Myślę, że naukowcy polscy i NRD wypełnią ten program w sposób pomyślny.

JULIAN MIKOŁAJCZAK

PRAGA

„...MOGĄ WAM POZAZDROŚCIĆ”

Młowy ekonomista inż. Jirzi Štepanek z Czechosłowackiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, uczestnik wielu komisji RWPG:

— Słowo Polska kojarzę, jako ekonomista, przede wszystkim z faktami i liczbami. Polska Ludowa zajmuje dziś wysoką pozycję wśród najbardziej uprzemysłowionych krajów świata, w wytwarzaniu dochodu narodowego osiągnęła już poziom przekraczający ponad 1 tys. dolarów rocznie na jednego obywatela.

Polska Ludowa znana przedtem jako kraj głównie rolniczy i słabo uprzemysłowiony, pomimo straszliwych zniszczeń wojennych odbudowała a raczej zbudowała od podstaw swoją gospodarkę, w wielu liczących się dziedzinach i należy dziś do czołówek światowej lub europejskiej: (energia elektryczna, węgiel kamienny, siarka, miedź, przemysł maszynowy, chemiczny, stoczniowy). Takich obiektów jak Port Północny, Huta „Katowice”, zagłębia węgla brunatnego w Turaszowie, Koninie, Bełchatowie mogą wam pozazdrościć najbardziej uprzemysłowione kraje świata. Ta wysoka pozycja ekonomiczna podnosi szybko rolę Polski w RWPG.

Z każdym rokiem wzrasta poważnie wymiana towarowa również pomiędzy PRL i CSRS. W minionym roku osiągnęła ona poziom 4 mld rubli, a w tej pięcioletce zakładany jest wzrost do 6,5—6,7 mld rubli. Ważnym przy tym jest fakt, iż w 1980 r. towary będące wynikiem kooperacji i specjalizacji

Dokończenie na str. 4

STRONA

GŁOS — 21/22 VII 1976

SZTAFETA POKOLEŃ

Była już druga połowa 1944 roku. Wojska radzieckie wyrzucały wroga z granic swego kraju, weszli na terytorium Polski, niósąc wyzwolenie. Wraz z nimi, na ziemię naszą wkroczyła I Armia Wojska Polskiego. Pamiętny polski lipiec.

Siedzą przy stole w małej kuchence. Zygmunt Białkowski rozkłada żółte już kartki, pisane ręcznie i drukowane. Możliwe, że z nich odtworzyć historię żołnierza, który spod Lenina maszerował do Berlina. Pierwsze podziękowanie za udział w walkach, po rosyjsku, następnie pisanie już na maszynie — po polsku. Wreszcie drukowane. Wszystkie zaczynają się hasłami: „Śmierć niemieckim najeźdźcom”, „Niech żyje wolna, demokratyczna Polska”.

— Mój pierwszy lipiec — mówi pan Zygmunt — przypominam sobie jak przez mgłę, to już trzydzieści dwa lata temu... Wraz z 1 pułkiem artylerii przekraczałem Bug. Żołnierze śmiali się, płakali, całowali ziemię. Wreszcie — Ojczyzna! Pamiętam, że tam, nad Bugiem, wróciliśmy do wspomnień o tych, którzy padli na polach Lenina. Rozkaz brzmiał — kierunek Lublin!

Do Lublina wkroczyliśmy od strony Chełma. Stacjonowaliśmy na Majdanku. Rozkazywały Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Gorące i wzruszające powitania ludności i rozmowy: czy jesteście Polakami, skąd pochodzicie. Może wtedy, czytając Manifest, nie zdawaliśmy sobie jeszcze w pełni sprawy, że dokument ten stanowi podwaliny ustroju naszej Ojczyzny.

Powrót z wojny nie przyniósł jeszcze pokoju naszym ziemiom. W walce z bandami w województwie białostockim, Zygmunt Białkowski został ranny. Po powrocie ze szpitala, wrócił do zawodu rolnika. Krajowi potrzebny był chleb.

— Osiadłem w Warendzie pod Turkiem — mówi. — Jednego lata zjawiała się komisja do spraw budowy kopalni węgla brunatnego. Jej przewodniczącym powiada: „Białkowski, tu będziemy kopać złoto”. Gdy skończył, powiedział: „To chyba dla dobra ogółu, więc kopcie to złoto”.

— I tak znowu rozpocząłem od nowa gospodarke, na 10-hektarowym gospodarstwie w Chocicz Małej koło Wrześni. Miałem ambicję należeć do przodujących rolników. W chlewni trzymałem 80 sztuk trzody, w oborze nadobne krowy. Tu są dyplomy za wzorowe gospodarowanie. Przyszedł jednak dzień, w którym ręce odmówiły posłuszeństwa. Nie starczyło już sił żonie i mnie. I wtedy, choć z bólem serca, zdecydowałem się zdać gospodarke. Zrobiłem to uczciwie, w

pełnym toku upraw i hodowli. Mieszkam teraz sobie w Gutach Małych, gdzie otrzymałem mieszkanie. Tę ostatnią decyzję podyktował mi obowiązek obywatelski. O tym, o drodze do wolnej Polski zawsze rozmawiam z młodymi. O pięknym zawodzie rolnika, o pomocy państwa, o coraz lepszej pracy na roli i o wynikach tej pracy, o których decyduje indywidualna postawa ludzi.

Rozzłoć się lipcowe słońce nad Warszawą, rozbrzmiała złota pieśń Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Z dalekich miast, miasteczek, wsi, kopalń i hut,

Trzy opowieści

fabryk i szkół przyjechała młodzież, by demonstrować siłę i radość, szczęście i wolę zwycięstwa. W lipcowe święto 1952 roku młodzież spotkała się na Placu Zwycięstwa przed mogiłą Nieznanego Żołnierza. Dawała świadectwo, że staje się współtwórcą przyszłości.

Szliśmy ulicami Warszawy, miasta, które stało się symbolem walczącej i zwycięskiej Polski. „Konstytucja, Konstytucja” — rozlegało się co chwila skandowanie. Dwieście tysięcy młodych przywodziło do stolicy nie tylko radość i piosenkę, przywodziło konkretne czyny całej młodzieży. Bo w czasie, gdy manifestowaliśmy na ulicach Warszawy, w całej Polsce, we wszystkich zakładach pracy, realizując czyny zjazdowe, młodzież tworzyła nowe wartości. Złot stał się lekcją miłości Ojczyzny.

Kiedy na Placu Zwycięstwa składaliśmy ślubowanie, kiedy podnosiliśmy dłonie ku górze, przysięgaliśmy na wierność Konstytucji, drogowskazowi działania. Na zawsze utkwiły nam w pamięci słowa prezydenta Bolesława Bieruta:

„Młodzi, uczestnicy złota. Jesteście tymi, którzy wyróżnili się ofiarnością, poświęceniem i oddaniem dla swego kraju. Jesteście przodownikami pracy i nauki. Wasze zobowiązania potrafiłicie przeistoczyć w czyn trwały, i za to składam wam w imieniu państwa gorące podziękowanie i uznanie”.

Mijają już 24 lata od chwili, gdy maszerowaliśmy ulicami Warszawy. Czas biegnie nieubłaganie. Trudno czasami nawet poznać ludzi, z którymi przez kilka dni przebywało się na złocie w jednym oddziale. Jak dzisiaj wyglądają wesoły Jacek Rączka i Zbyszek Gierłowicz — delegaci „Wiepofam”, Genia Ratajczak i Hen-

ryka Kołodziej z „Komuny Partyjskiej”?

Kiedy spotykamy się z uczestnikami złota, Jankiem Nemoudym i Zbyszkim Szumowskim wspominamy te piękne czasy i zastanawiamy się, czy my — dzisiaj średnie pokolenie — zrobiliśmy wszystko, co zamierzaliśmy na złocie, czy przekazaliśmy następcom sztafetową pałeczkę w pełnym biegu, czy wpoiliśmy wszystkim, że Konstytucja, to nierozdzielne prawa i obowiązki wobec Ojczyzny?

Wszystkim wydawało się, że propozycja Andrzeja Wachowiaka — stworzenie młodzieżowego gniazda obróbki w zespole obróbki mechanicznej po zniesieniu „Pometu” — jest nierealna. Skąd wziąć wysoko kwalifikowanych młodych fachowców? Czy ci, co są, podążają za zadaniem? Różni jednak upór młodych zapaleńców. Chodzili do Komitetu Zakładowego partii, do zarządu organizacji ZMS. Rómkę Twardy i Zenek Kukulski, Marian Grzeszczyk i Zdzisław Kałuża, Bogdan Cegielski i rozpoczynający tu pracę po ukończeniu służby wojskowej Janusz Trzeczynski.

Większość kłopotów organizacyjnych mamy obecnie poza sobą — mówi Janusz Trzeczynski, tożarz zastawczy zespołu (urodził się w roku 1952, kiedy ulicami Stolicy szła złotowa młodzież). — Wprawdzie zadania produkcyjne są niełatwe i musimy dobrze się napracować, by je wykonać i przekroczyć. Gdzie źródło naszego powodzenia? Stworzyliśmy silny kolektyw zespół o podobnych zainteresowaniach i ambicjach. Tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej, przyznany naszemu zespołowi, zobowiązuje. Jednocześnie jesteśmy jedynymi z ponad tysięcznej rzeszy młodzieży pracującej w „Pomocie”. Lubimy odpoczynek, zabawę, sport.

Janusz zdaje sobie w pełni sprawę, że wiedza zdobyta w zasadniczej szkole zawodowej w zakładach „Cegielskiego” i kilkuletnia praktyka „już nie wystarczają, że nieodwzowne staje się zdobywanie wyższych kwalifikacji.

Dyscypliny nauczyłem się w wojsku. Zawodu w zakładzie. Lecz ambicją moją jest wiedzieć więcej, to przecież warunek opanowania coraz bardziej skomplikowanego sprzętu i przodowania w pracy. To tak samo ważne, jak zaangażowanie. W domu zapadła już decyzja, że od nowego roku szkolnego będę chodził do technikum wieczorowego. Nasze państwo stworzyło idealne warunki do nauki. I tej szansy my młodzi, nie możemy zaprzepaścić.

JERZY KNAPIK

Do doliny rzeki Samicy, która za Obornikami wpływa do Warty, nie wybrałem się w celach turystycznych, lecz aby poznać teren, który w niedalekiej przyszłości stanie się jednym z największych ośrodków wypoczynkowych mieszkańców Poznania. Zarazem właśnie tu tam zaprojektowano budowę nowoczesnego ogrodu botanicznego.

Wybór jak najbardziej trafny, wszak w okolicy Poznania nie ma takiego drugiego terenu, który by potrzeby przyszłego botanika spełniał lepiej. Sama wielkość obszaru (około 1000 hektarów) była zbyt kusząca, aby teren pozostawić nadal w stanie, w jakim się obecnie znajduje. Wyznaczenie mu nowych funkcji sprawi, że nieporównanie wzrośnie jego przydatność. Na razie bowiem nie jest on dostatecznie wykorzystany. Mało tu za budowań. Jeszcze mniej pól uprawnych, bo gleba nieurodzajna, piaszczysta. Także z łak nie ma wielkich korzyści.

Dolina rzeki Samicy i rejon Pawłowic koło Poznania posiadają wszelkie zalety miejsca wypoczynkowego. Jednocześnie bogata fizjografia terenu w sam raz nadaje się na urządzenie tu — w naturalnych warunkach — ogrodu botanicznego, odpowiadającego współczesnym wymogom. Oprócz walorów krajozawczych i klimatycznych, sporo tutaj zagłębień potorfowych. Po spiętrzeniu Samicy, a będzie to konieczne dla poszerzenia jej koryta, również oczka wodne odegrają niepoślednią rolę.

Teren w Pawłowicach koło Poznania ma jeszcze inne wartości, które również w dużym stopniu wpłynęły na przeznaczenie go pod ogród botaniczny i na miejsce rekreacji. Znajduje się on około 15 kilometrów od centrum Poznania. Dla zmotoryzowanych poznaniaków odległość niewielka, a pozostali mają zapewniony dojazd obecną linią autobusową do Kiekrza lub koleją także do stacji Kiekrz. W przyszłości dla dalszego ułatwienia wypoczynku „na łonie natury”, a także wśród ekspozycji botanicznej, można będzie ustanowić nowy przystanek kolejowy za Kiekrzem, w okolicy np. Bytkowa.

Dar dla miasta

Projekt budowy ogrodu botanicznego w połączeniu z terenami wypoczynkowymi nie jest przypadkowy, lecz zrodził się z inicjatywy Komisji Ogrodów Botanicznych i Arbotów w Polsce, działającej przy Komitecie Botaniki Polskiej Akademii Nauk. Owa komisja opracowała sieć oraz główne zarysy nowoczesnych botaników dużych i średnich, zależnie od wielkości i możliwości terenowych danego miasta. Inicjatywa ta nie minęła się z celem, bowiem szereg ośrodków w kraju, m. in. Byd-

Gdzie Samica przepływa...

Nauka i wypoczynek w malowniczej scenerii

goszcz, Białystok i Wrocław, uwzględniło już w swoich planach rozwojowych budowę ogrodów botanicznych.

W Poznaniu decyzję w tej sprawie podjął w 1974 roku ówczesny prezydent miasta, obecny wojewoda poznański — dr Stanisław Cozaś. W rok później Miejska Rada Narodowa w Poznaniu zaakceptowała na swojej sesji budowę nowego botaniku w perspektywnym planie rozwoju miasta do 1990 r.

Dalsze prace nad urzeczywistnieniem przedsięwzięcia przejął na siebie dyrektor Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu im.

ści konkurs właśnie na przygotowanie takiej koncepcji.

Nowoczesność przede wszystkim

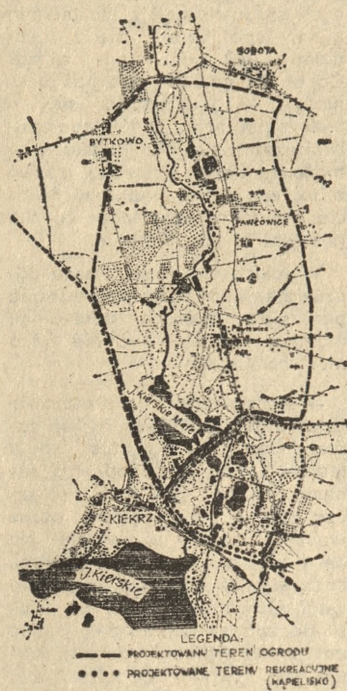
Rozległy i zróżnicowany obszar stwarza możliwości budowy botaniku według najnowszych wzorów, tym bardziej, że samo ukształtowanie terenu narzuca sposób jego rozwiązania. Najniższa, środkowa część terenu z Małym Jeziorcem Kierskim, rzeką Samicą i licznymi oczkami wodnymi — pozostanie w stanie możliwie naturalnym. Tutaj proponuje się skomasowanie roślin wodnych i nadwodnych. Tereny wyższe położone doskonale nadają się na działy botaniczno-ogrodnicze oraz zieleni ozdobna.

Na razie cały obszar poprzecinany jest polnymi drogami, dlatego też w programie uwzględniono budowę dróg dojazdowych i wewnętrznych; osobno transportowo-gospodarczych, publicznych i między poszczególnymi działami botanicznymi. Nadto na tak ogromnym terenie będą musiały powstać trasy dla zwiedzających. W dalszej kolejności proponuje się budowę obiektów usługowych, m. in. pawilonu wystawowego, sali audytorijnej, schronów przed deszczem, urządzeń zabawowych dla dzieci i młodzieży. Natomiast na zewnątrz botaniku ulokowano obiekty gastronomiczne, sportowe oraz parkingi, motele, campingi, pola biwakowe i skansen.

Nie sposób pominąć faktu, że botanik spełniać będzie przede wszystkim funkcje na ukowo — dydaktyczne. Bo, takie są przecież jego główne zadania. Stąd wiele miejsc zajmą pracownie naukowe, laboratoria specjalistyczne, szklarnie doświadczalne i inne obiekty niezbędne w placówce naukowej. Tak, jak istniejący Ogród Botaniczny UAM w Poznaniu przy ul. Dąbrowskiego, który pełnić będzie swoje dotychczasowe funkcje, również i nowy botanik służyć będzie głównie nauce.

Pierwszy etap zagospodarowania terenów nad Samicą, począwszy od ich niwelacji i ogrodzenia, nastąpi w niedalekiej przyszłości. A po realizacji tego zamierzenia, będzie to jeden z najnowocześniejszych ogrodów botanicznych, jednocześnie duży ośrodek rekreacyjny dla mieszkańców Poznania, położony w bajkowo malowniczym krajobrazie, zachowanym dla naturalnego środowiska w aglomeracji poznańskiej.

ANNA SIEKIERSKA



A. Mickiewicza w Poznaniu — prof. dr hab. Aleksander Łukasiewicz. On to dokładnie spenetrował okolice Poznania dla znalezienia jak najodpowiedniejszego miejsca na budowę botaniku. Spośród wielu — rejon Pawłowic koło Poznania okazał się najlepszy. Dziełem dyrektora A. Łukasiewicza jest niedawno ukończony ramowy program budowy nowoczesnego ogrodu botanicznego w Pawłowicach. Dokument opracowany jest nad wyraz szczegółowo. Zawiera wszelkie dane dotyczące całości spraw związanych z budową współczesnego botaniku w naturalnym środowisku. Ten ze wszech miar cenny dokument jest darem autora dla miasta. Posiadanie ramowego programu umożliwia opracowanie szczegółowszej koncepcji zagospodarowania terenów w Pawłowicach. Jeszcze w tym roku poznański SARP ma ogłosz-

POLSKA jak ją widzą

Dokończenie ze str. 3

pomiędzy naszymi krajami osiągną 30—35 proc. całości wzajemnej wielkości wymiany towarowej.

CZESŁAW JAWORSKI

PARYŻ

W SPORCIE — TAKŻE

Mówi Pierre Mazeaud, sekretarz stanu d.s. Sportu i Młodzieży:

— „Polska” to także kontakty sportowe między naszymi krajami. I to też jest istotny element tradycyjnej przyjaźni polsko-francuskiej. Kontakty te obejmują praktycznie wszystkie dziedziny. Polscy sportowcy uczestniczą w wielu imprezach organizowanych we Francji. Ostatnio np. odbył się mecz piłkarski między reprezentantami Polski i Francji. Wazh światny zawodnik Wojciech Fibak uczestniczył w międzynarodowych mistrzostwach Francji w tenisie na parkowym stadionie Roland Garros. Polscy sportowcy są częstymi gośćmi we Francji, a Francja utrzymuje z Polską również ściśle w tej dziedzinie kontakty o charakterze oficjalnym. Podpisaliśmy ważną dla obu stron umowę o wymianie sportowców, trenerów i instruktorów. Ja sam zamierzam udać się do Warszawy jesienią br. Przykładem tej współpracy niechaj będzie fakt, że sportowcy polscy często korzystają z naszych ośrodków treningowych jak np. ostatnio w Font Romeu — gdzie przebywali wasi olimpijczycy. Życzylbym

— bez zapomniania o naszych zawodnikach — aby i wam się powiodło w Montrealu.

A jeśli to się stanie być może, powołamy się wtedy na fakt, że razem trenowaliśmy w Font Romeu...

ROBERT BIELECKI

WASZYNGTON

PIERWSZY — NIE OSTATNI

— Powiem szczerze, że inaczej obecnie patrzę na Polskę. Zadowolony jestem, że mogę się na ten temat wypowiedzieć — mówi kongresman Bill Frenzel republikanin ze stanu Minnesota. Powrócił on przed paru tygodniami z Polski, gdzie obok Warszawy odwiedził również Poznań.

— Zaskoczony byłem przede wszystkim rozmiarami Targów Poznańskich, rozmachem gospodarczym naszego kraju i stopniem rozwoju naszego przemysłu. Odbyłem tu wiele rozmów z amerykańskimi biznesmenami. Stwierdziłem, że oni są zadowoleni z wyników handlu z Polską. Oferowany przez was towar np. maszyny budowlane czy urządzenia pomiarowe cechuje wysoki poziom technologiczny. W czasie pobytu w Warszawie stwierdziłem także coś podobnego. Ten sam klimat rozmów, to samo zainteresowanie.

Widziałem film o zniszczeniach Warszawy — mówi kongresman Frenzel. — Wspominamy go jak zły sen. Tym bardziej, im dłużej patrzę na waszą stolicę. Żywe, dobrze ubrane miasto. To dziwne uczucie...

— Mój pobyt w Polsce był — pierwszym ale nie ostatnim. Jesienią wybieram się do Warszawy ponownie. Tym razem z grupą kongresmenów z Komisji Handlu abyśmy tu w Kongresie mieli więcej czynnie zainteresowanych ludzi w rozwoju stosunków między naszymi krajami.

BONN

JAN DZIEDZIC

„TRUDNO O PODOBNE SUKCESY”

Mówi wiceminister budownictwa RFN dr Dieter Haack, który wrócił niedawno z podróży po Polsce:

— Już od dłuższego czasu polscy specjaliści w zakresie ratowania zabytków, modernizacji starych dzielnic oraz planowania przestrzennego miast mają w Europie a także poza Europą, bardzo dobrą opinię. To co zobaczyłem podczas mo-

jej wizyty w Polsce, potwierdziło ten pogląd w pełni. Według moich obserwacji, trudno znaleźć w innym kraju podobne sukcesy, jakie ma np. do zanotowania Warszawa. Urokiem Krakowa jest indywidualny akcent nadawany poszczególnym domom, ulicom, placom. Pewnym przeciwieństwem tego są np. nowe dzielnice Warszawy, Nowe Huty czy Nowych Tych. Tutaj rzuca się w oczy rozmach z jakim myśli się zarazem o zieleniach i parkach.

W trakcie pobytu w Polsce utwierdziłem się w przekonaniu, że wasi architekci i urbanisci potrafią świetnie wykorzystać możliwości ratowania starych domów i dzielnic, czyniąc jednocześnie zadość wymogom nowoczesnego budownictwa miejskiego. Nie ulega wątpliwości, że możemy i tutaj korzystać wzajemnie z doświadczeń...

EUGENIUSZ GUZ

SZTOKHOLM

GODNI PODZIWIU, ZAISTE...

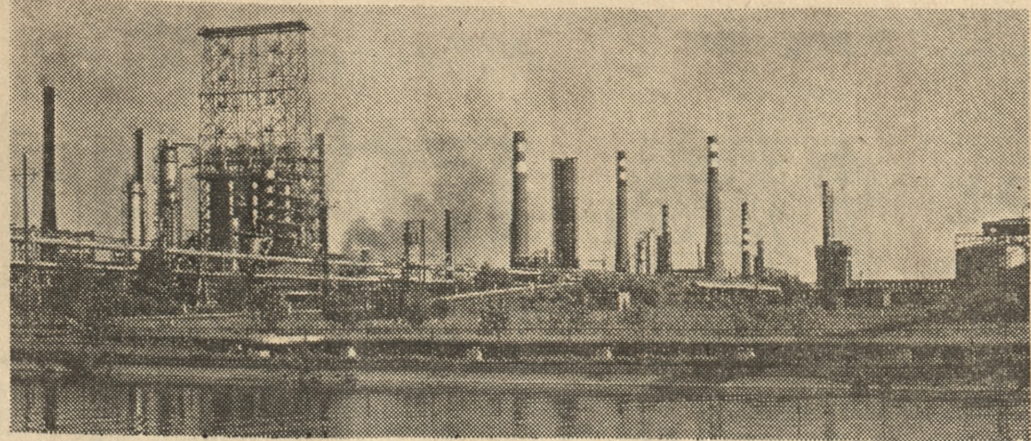
Mówi znany szwedzki lekarz, były szef szwedzkiej akcji Czerwonego Krzyża w Polsce dr Harry Neumüller:

— Kiedy ja i setki moich rodaków przybyliśmy do Polski w latach 1945—46 w akcji pomocy dla zniszczonego wojną kraju był to dla wielu z nas rodzaj „rewolucji duchowej”. Spotkalismy naród, który był wyniszczony doszczętnie. W sposób nie dający się opisać. Naród, w którym każdy człowiek poniósł okrutne osobiste straty. Do tego doszły przerażające straty materialne. Straty, których nie sposób wyliczyć.

A przecież mimo to, Polacy byli pełni ufności i wiary w przyszłość, dokumentowali czynami chęć odbudowy, współpracy z innymi narodami.

To wspaniałe zachowanie polskiego narodu pozwoliło wielu z nas, Szwedom, uzyskać nowe spojrzenie na pojęcie ludzkiej egzystencji w skali światowej, globalnej. To było nawet zdumiewające. To zrozumienie dla innych narodów i wiara w przyszłość wszystkich ludzi na ziemi. Może właśnie wtedy można było też zrozumieć dlaczego polski naród mimo wielu przeciwności w swej historii budził się zawsze do życia. Jest to ze wszech miar godne podziwu. Zaiste. Taka została Polska w mojej pamięci. I taka — zostanie!

TOMASZ WALAT



W naddunajskim krajobrazie wyrosły kominy „Slovnaftu”.

Fot. — Archiwum

Kawałek Polski nad Dunajem

Korespondencja własna ze Słowacji

Zwiedzanie Bratysławy — stolicy Słowacji — zaczynało się kiedyś od pięknie zrekonstruowanego Starego Miasta. Od niedawna także od Dunaju, nad którym leży. Brzegi opiewanej w strausowskich walcach rzeki, spiał bowiem wspaniały, wiszący most, nazwany imieniem Słowackiego Powstania Narodowego. Po lewej stronie Dunaju szerokimi estakadami wtapia się w miasto, po prawej góruje nad Bratysławą jego oryginalny element architektoniczny: wysoka, lekka konstrukcja, na której jakby przysiadł latający spodek. Winda umieszczona w „nodze” konstrukcji dotrzeć można do mieszczącej się w „spodku”, kawiarni. A stamtąd rozciąga się wspaniały widok na miasto i okolice.

— Spójrz w stronę, skąd płynie Dunaj — mówi mój kolega po piórze, Mikulas Makrai. — Przy dobrej pogodzie widać zarysy Wiednia. Kiedyś jeździł tam nawet tramwaj. Po prawej stronie natomiast, tam, gdzie unosi się ta chmura jasnego dymu, znajduje się gigant przemysłu chemicznego Słowacji — kombinat rafinerii petrochemicznej „Slovnaft”. Podobny do waszego w Płocku. Też pracuje na ropie, płynącej ze Związku Radzieckiego rurociągiem „Przyjaźń”, ale nasza „nitka” należy do najdłuższych w świecie bo ma 4665 kilometrów. Przy jego budowie współpracują liczne grupy specjalistów nie tylko z krajów członkowskich RWPG. Korzystamy z najnowocześniejszych światowych rozwiązań technologicznych. Polaków spotkasz tam sporo.

No pewnie, gdzie Polaków nie ma! Gdy odwiedziłam polskiego attaché handlowego w delegaturze Biura Rady Handlowego w Bratysławie, Adam Szczygiel, zasypywał mnie przykładami realizacji kompleksowego programu kooperacji i współpracy gospodarczej. W globalnych obrotach Polska — Czechosłowacja udział Słowacji wynosi 20 procent. Słowacką chemię współbuduje polska Centrala Handlu Zagranicznego „Budimex”. Ma swój udział we wznoszeniu „Chemosvitu” w Popradzie, Zakładów Chemicznych im. Dimitrowa w Bratysławie a przede wszystkim w budowie „Slovnaftu”. W tym roku zawarto porozumienie na kompleksową dostawę do roku 1980 polskiej automatyki „Mera”, wartości 17,5 mln. rubli, za przeniesieniem dla zakładów chemicznych Słowacji, głównie dla petrochemii. Zgodnie z zasadami i celami programu RWPG, oprócz urządzeń i myśli techniczno-naukowej, pomagamy w budowie siłą roboczą — na budowie bratysławskiego kombinatu pracuje 300 Polaków.

Jak się tu czują, jak żyją, co robią po pracy? Wprawdzie do kraju niedaleko, bliżej niż z jednego krańca Polski na drugi, ale znaleźli się w odmiennych warunkach, bez rodziny, najbliższych.

W słoneczny ranek jedziemy daleko za miasto, w tę mgłę, którą widziałam z mostu. Na terenie „Slovnaftu” mgły nie widać. Jest za to gigantyczny labirynt rur, ciągów, kominów, kotłów, hal. Te części poprzedza kompleks budynków, mieszczących biura, hotele robotnicze, szkoły,

przychodnię lekarską, świetlice, stołówki i inne urządzenia socjalne. Ogromny teren ukwiecony i zazieleniony wątlami jeszcze drzewkami i krzewami.

Niedaleko bramy barakowe miasteczko. Ale o tej porze dnia Polaków jest tu niewiele. W baraku-biurze spotykamy pełnomocnika CHZ „Budimex” inż. Jerzego Sztrumpfa, Henryka Nawrockiego — zastępcę kierownika grupy budów (inż. Leszek Leszczyński, kierownik dużej budowy, właśnie odlata na parę dni do Polski), panie z biura. W gabinecie na stole zaraz pojawia się kawa, panowie wyciągają polskie papierosy („bo jak się ktoś przyzwyczaił do jednego gatunku...”) No, więc jak się tam żyje?

Opowiada przede wszystkim inżynier Sztrumpf, który jako „obcyszwiat” ma duże doświadczenie i możliwości porównań. Budował w Chinach, Mongolii i Wietnamie, elektrownie huty szkła, fabryki silników. Tutaj w Bratysławie, jest od początku, to znaczy od roku 1973, kiedy Polska nawiązała z Czechosłowacją współpracę w budowie „Slovnaftu”. „Polakom” powierzono budownictwo socjalne, urządzenie dla sieci technologicznych, oprawy architektoniczną kombinatu.

Wtedy z Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego przyjechało 15 ludzi. Nie przypadkowych, lecz ze starannego wyboru, najlepszych. Dla tej, małej początkowo, grupy ludzi pierwsze zetknięcie z „zagranią” było zaskoczeniem. Zawieziono ich na miejsce, pokazano szczere pole, które oni i ich następcy mieli przeobrazić, uprzedmawiać. Pierwsze telexy, wysyłane do kraju brzmiały: „Przyślijcie kosi i siekiery”.

Początkiem budowy było za plecami techniczno-magazynowe, baraki — mieszkania i biura; a kiedy już się jakoś urządziło, zaczęli pracować dla

wackiej petrochemii. Grupa ludzi wciąż się powiększała i do dzisiaj trwa rotacja specjalistów. Średnio przebywają tam rok, co 3 miesiące dostają cztery dni urlopu i jadą wtedy do Polski spotkać się z rodziną. Te spotkania mogą być jednak częstsze. Alina Walczyńska np. już drugi raz w ciągu rocznej rotacji przyjeżdża do męża, Adama, który pracuje tu jako tynkarz. Małutka córeczka przez tydzień pozostaje z dziadkami.

Poszczególne budowy rozrzucone są w różnych punktach 650-hektarowego kombinatu. Do pracy i z pracy przywożą ich zakładowe autobusy. Gdy nadchodzi pora obiadu polska załoga spieszy do własnej stołówki. Bo wprawdzie słowacka kuchnia jest smaczna, ale skoro się kto przyzwyczaił do polskiego barszczu, bigosu, pierogów... Ta kuchnia to też kawałek Polski.

Wszystkich pracujących na budowie „Slovnaftu” cechuje wysoka jakość wykonywanych prac. Zbierają pochwały, otrzymują wyróżnienia. Aż wieść się nie chce, że w kraju spotyka się tyle rodzimego braku korbostwa. Wśród dobrych są i najlepsi. Po długim namyśle wymieniamy mi brygadę murarską Władysława Nalepy i Bogdana Ambrożego oraz cieśli — Tadeusza Pałacha i Jana Srogi. Ech, jest ich wiele.

Polacy w kooperacji z przedstawicielami firm zachodniemiejskich zbudowali jeden z ważnych zbiorników. Sumienne i terminowo wykonanie tego zadania zadecydowało o powierzeniu polskiej grupie innych, odpowiedzialnych zadań. Cieszą się. Taka międzynarodowa współpraca, techniczna wymiana doświadczeń bardzo się przydają. Partnerzy cenią naszych, pamiętają o nich. Teraz, z okazji 22 Lipca na pewno znów posypią się życzenia i dyplomy. A w polskim osiedlu będzie święto.

ZOFIA DOHNKE

Człowiek jest dobry

Dokończenie ze str. 3

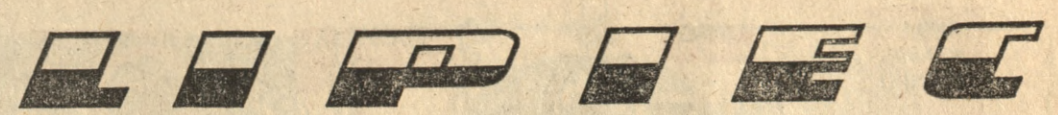
— To ci nie grozi — wtrąca żona. — W pracy i w technikum, męża zawsze interesowało wszystko — mówi. — Raziły go nieprawidłowości, przejmował się ludzkimi konfliktami. To jeden z ostatnich romantyków, chciałby, aby wszyscy byli szczęśliwi. Jeśli trzeba komuś pomóc, to on zawsze gotów.

— Czy to źle? — pyta pan Bolesław. — Człowiek jest dobry, trzeba tylko do niego trafić. Poznawanie ludzi — to moja pasja. Staram się być dobry dla innych i oni odpłacają mi tym samym. Tłumaczyłem to mojej 9-letniej córce. Agata uwielbia konie. Gdy na podwórku przyjeżdżał wóz po śmieci, nie odstępowała woznicy, głaskała konia. Po pewnym czasie woznica, zwany już dziadkiem, przestał przyjeżdżać. Odszukaliśmy go. Był chory. Wtedy razem z Agatką kupowaliśmy lekarstwa, załatwialiśmy sprawunki. Kiedy dziadka zabrali do szpitala, opiekowaliśmy się jego żoną,

zawoził ją na wizytę do szpitala. Chciałbym, aby moje dzieci nie przechodziły obojętnie obok ludzkiego nieszczęścia.

W pracy Bolesław Jankowski ma zamiar jak najspieszniej spożytkować wiedzę zdobytą w szkole. Na dawne stanowisko nie wrócił tylko dlatego, że zakład uległ reorganizacji.

— Autorytetu — mówi — za dyplom się nie kupuje. W szkole rozszerzyłem zasób swoich wiadomości, pogłębiłem wiedzę fachową, lecz nadal czuję się robotnikiem, jak mój ojciec. Taryfy ulgowej nigdy wobec siebie nie stosowałem. Dawniej, gdy byłem młodszy, wydawało mi się, że to, co zaplanowałem, muszę zrealizować sam. W technikum doszedłem do wniosku, że nie miałem racji. Przynależność do partii czyniła moich kolegów bardziej odpowiedzialnymi. Obserwowałem ich, gdy w Swarzędzu zakładaliśmy wodociąg. Spieszyli się nie dlatego, żeby jak najprędzej wykonać zobowiązanie, lecz żeby dostarczyć ludziom gaz. Gdy już po egzaminie dojrzałości dyrekcja szkoły zgłosiła się z prośbą do nas, maturzystów, o odmalowanie budynku, przyszedli wszyscy, bo to był nasz wspólny obowiązek. Przeko-



32 lata temu Armia Radziecka wraz z I Armią Wojska Polskiego rozpoczęły wyzwolenie naszych ziem spod okupacji hitlerowskiej. Zanim na deszcz wolności trwały ciężkie walki. Publikujemy dzisiaj fragmenty wspomnień Janusza Przymanowskiego „Lipiec” ze zbioru pt. „Takie były początki”.

Wieczorem 17 lipca 1944 dowódcy brygady doręczono załakowaną kopertę z gryfem: „Ścisłe tajne”. Zawierała godzinę „W”: 18 lipca, 4 minut 50.

Prawie od północy nikt nie spał, choć ludzi nie budzono. W krótkich błękitnawych bliskach latarek jeszcze raz i jeszcze dziesięć razy sprawdzano, co się dało, choć wszystko było gotowe. „Czwarta pięćdziesiąt” ustalona była według czasu moskiewskiego, a więc na 6 minut po świcie, 45 minut przed wschodem słońca. Drżeliśmy nerwowo pod drellichami, niby z chłodu.

Wreszcie w mętnej szarówce dobiegło nas z bardzo daleka, z północy, głuche dudnienie. Tak jakby w sąsiedniej wiosce nagle wszyscy chłopcy zaczęli bić cepami po klepskach.

Załadowaliśmy działa, zamkowaliśmy naprężyli sznury. Działo nowi znieruchomieli z uniesionymi w górę rękami.

— Co z tymi „katuszami”, do cholery?

— Może się zacięły... W tym momencie błysk jak podczas burzy. W uszy wdziera się świst setki przedziurawionych parowozów i niebo pokrywa wygięte pręty rozpalonych do czerwoności drutów.

— Ognia! — ryczą oficerowie ognioi i rąbią powietrze ramionami.

Groźny, falujący ryk tysięcy gardzieli wdziera się wprost do mózgu przez czaszkę.

Śmierdzi przenikliwie prochem.

Przed baterią wyrastają na gle dwie fontanny ziemi. Odłamki drą murawę pazurami, ale nikt na to nie reaguje.

Kanonierzy zrzucają najpierw pasy, czapki i mundury. W chwilę potem, odrywając ta siemki, ściągają koszule.

Jaśniej nieco.

Widzę, jak puste skrzynki od pocisków drgają, rozlażą się. Puda pełzają niczym żywe. Czuję wyraźnie kołysanie i drżenie ziemi pod nogami. Robi się widno.

☆

Oficerowie z punktów obserwacyjnych opowiadali potem, że pierwsze linie Niemców do słownie przestały istnieć. Radzieccy piechurzy przeszli je bez wystrachu. Głębiej jednak hitlerowcy kontratakowali. Do wieczora 69 Armia przeła-

mała główny pas obrony na całej głębokości, zdobyła od 7 do 13 kilometrów terenu i opanowała przyczółki na rzece Wyżówka.

Zdecentralizowano dowodzenie — nasze jednostki artylerystyczne wspierały teraz ogniem poszczególne oddziały radzieckiej piechoty. 19 i 20 lipca braliśmy szkołę walki manewrowej, rozbijania kontrataków i spychania arriergard. Hitlerowcy za wszelką cenę usiłowali opóźnić nasz marsz, by zorganizować obronę w do brze rozbudowanych fortyfikacjach nad Bugiem.

Nie udało się im. 20 lipca wojska radzieckie na szerokim froncie osiągnęły rzekę, sforsowały ją z marszu, uchwyciły szereg przyczółków. Tego dnia o dziesiątej wieczór, a według czasu warszawskiego, o ósmej, czyli na 27 minut przed zachodem słońca, pierwsi polscy żołnierze, artylerzyści 1 Armii, stanęli na zachodnim brzegu Bugu. Powrócili do Polski.

Mielimy zamiar uroczystie dokonać przekroczenia granicy. Jeśli nie zawodzi pamięć,

tkach. Za nimi chudy, wysoki chłop, dziewczyna z nareczem kwiatów i inni. Zeskoczyłem z ciagnika. Musiałem się o-przeć o drzewo niczym pijany. Kanonierzy wytrzeszczali oczy niepewnie i ciekawie.

Chłop stanął, łapał ustami powietrze jak ryba. Wreszcie zgarnął z siwych włosów czapkę i spytał ochryple:

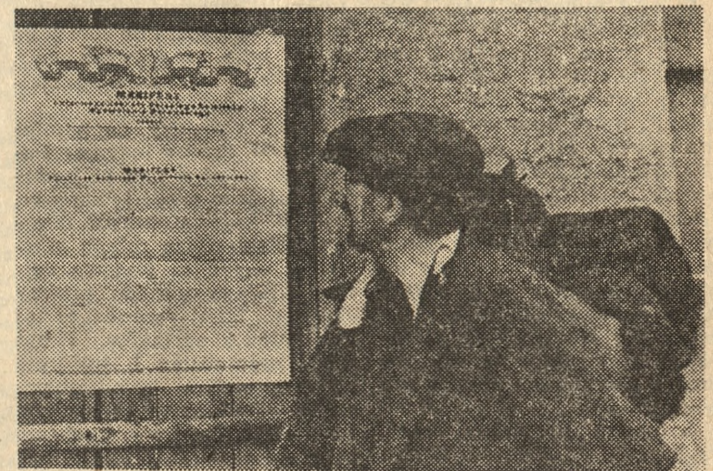
— Wyście są polskie wojsko?

Policzki miał nieogolone, szczecinę zarostu ostrą jak kaktus. Dziewczynie przy pocałunku kwiaty wypadły z rąk i twarz spłonęła rumieńcem.

I w ogóle dziwnie dziś wspominać, jak w jasny dzień na rozpalonej słońcem szosie, płakały pijane szczęściem baterie armat-haubic kalibru 152 mm.

Ani przemówień, ani defilady, ani całowania ziemi nie było.

☆
Dzień później stanęliśmy wieczorem na nocleg w gęstym sośniaku opodal szosy. Gdy zamilkły ciagniki, od zachodu, ze strony Lublina dobiegł po rowie werbel karabinów



Fot. — Archiwum

były w programie i mowy, i całowanie ziemi, i defilada. Naturalnie pokręciło się wszystko. Za Berezami trafiliśmy na parę nadprogramowych mostków przez jakieś rzeczki. Potem podjechaliśmy do takiej troszkę większej. Chciałem nawet spytać, czy daleko do Bugu, ale radzieccy saperzy popędzali, żeby prędzej przejeżdżać — byli odpowiedzialni za szybką przeprawę jednostek.

Czoło kolumny dotarło do szosy, skręciło w prawo. Przez wierzby i sady zasza-rzały dachy, błysnęły okienka.

Zrozumiałem, że to już Dorohusk i że całą uroczystość diabli wzięli.

Zwiadowca pokazywał choro-giewką, żeby zjeżdżać pod drzewa. Za pas automatu miał wnetkniętą czerwoną georginię. Działo stawały.

Od chałup biegli ludzie. Na przedzie dwóch wyrostków w przykrótkich, polatanych por-

maszynowych. Ciemniejące niebo polyskiwało rdzawo — ni to od ognia, ni to od zapadającego pod horyzont słońca.

Zwiadowcy wyciągnęli już „polityczne” radio z samochodu. Jeden z nich szerokim rozmachem cisnął nad drzewa klucz przywiązany do anteny. Linka powisła wysoko na gałęziach.

Głośnik świsnął, zastukał drobnymi paciorkami Morse’a i chwycił melodię. Potem zaczęły się ostatnie wiadomości z komunikatem frontowym na czele. Nazywaliśmy go z rosyjską „swodką”. Był nieodczoną częścią porządku dnia, jak fasowanie konserw i cukru, jak czyszczenie broni. Przepisywaliśmy go zwykle w skrócie, w paru egzemplarzach. Dziś nie było warto — połowa żołnierzy dywizjonu przyszła słuchać.

— Głośniej! — wołali ci z ostatnich rzędów. — Można jeszcze tę szafę podkręcić?

Spokojnym, głębokim barytonem spiker czytał rozkaz Stalina wyrażający podziękowanie wojskom, które wyzwoliły Chełm.

Na zakończenie padły sakramentalne, powtarzające się za wsze słowa:

— Wiecznaja sława giero-jam pawszym w bojach za swobodę i niezawisłość naszej rodziny...

W tym miejscu jednak rozkaz nie urwał się jak zwykle, lecz po raz pierwszy został uzupełniony słowami:

— ...i sojuznoj nam Polszy.

Tak, walki toczyły się już w Polsce. Za Polskę ginęli żołnierze. Stwierdzenie tego prostego faktu, rzucenie go w eter całego świata ścisnęło nam piersi wzruszeniem.

Nie słyszeliśmy nawet następnej zapowiedzi. Z głośnika płynęły krakowiaki, kujawiaki, oberki. Stałiśmy jak zaczarowani, bez słowa. Melo-dia przechodziła w melodię. Trwało to może pięć minut, może pół godziny — nie wiem. I wreszcie na zakończenie:

„Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy...”

JANUSZ PRZYMANOWSKI

STRONA

GŁOS — 21/22 VII 1976 5



• Profile • kształtowniki dla budownictwa, przemysłu maszyn ciężkich, motoryzacyjnego, maszynowego • ciężka stal konstrukcyjna • szyny kolejowe

Tworzywo i twórcy

8 lipca. Dzień jak każdy na budowie Huty „Katowice”.

Już przed piątą stali na przystankach i czekali na swoje autobusy, czyli „pekaesiaki”, które huta wynajmuje dla dowozu ludzi na budowę. O 4.45 wsiadali do autobusu ci, którzy mieszkają w rejonie Imielina, około 45–50 kilometrów od Łosienia, gdzie powstaje huta. Kilkanaście minut dłużej spali mieszkający bliżej budowy. Dla tych z Zagórza czy Dąbrowy te kilkanaście kilometrów oznacza po prostu kilkanaście minut snu więcej.

A potem normalny dzień, czyli praca od 6 do 18. W nadgodzinach — taka jest reguła i zapłata. Tak sam jest też wtorek, sobota, niedziela. Bo nie ma teraz dla nich dni wolnych. Przepraszam, była jedna wolna niedziela, bo zabrakło prądu na budowie. I znów po wrót do domu. Potem do sklepów. Kolacja, pranie i kąpiel. Można potem trochę podreżać przed telewizorem. Koniec dnia; perspektywa snu i jutro wszystko od nowa.

8 lipca. Na dachu gmachu dyrekcji budowy olbrzymi napis informuje, że do pierwszego spustu stali pozostało 116 dni. A zaraz pod nim inny: „Nasza ambicją i honorem przyspieszenie budowy Huty „Katowice”. Byłem więc tutaj poprzednio równo 100 dni temu. Pamiętam wiosenne błoto i drogi, niektóre niemal nieprzejezdne.

Dzisiaj jest sucho (tylko kurz okropny) i drogi tak dobre, że zastanawiam się, czy po prostu nie wjechać samochodem na teren budowy. Ale nie wjeżdżam, bo mówią mi, że za to mogę złapać mandat, podobnie jak za spacer po budowie bez kasku. Służba po rządkowa jest tu energiczna.

Pożyczam więc kask od kolegów z redakcji „Głosu Huty Katowice”, podwijam nogawki spodni i już jestem na budowie.

Idę w tzw. rejon drugi, tam budują wielkie piece. Chcę do trzeciej do ludzi z Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2. Wiem tylko, że budują namiarownię i laboratorium oraz, że szefem grupy jest inżynier Bo gusław Ratajczak.

Łatwo powiedzieć: poszukać Ratajczaka. Ale jak znaleźć jednego człowieka na tym ogromnym placu budowy, wśród kilkudziesięciu tysięcy ludzi? Dopiero ciężarówka z poznańską rejestracją przed przyszłą namiarownią upewniają mnie, że jestem na dobrym tropie „dwójki”. Szef jednego z odcinków budowy PPBP nr 2, Jerzy Koczorowski, zabiera mnie do „Osobusa” i jedziemy do biura.

Po drodze pokazuje mi trochę budowę:

— To jest wielki piec. Wysoki jak hotel „Forum”. Tam — dwa komin, po 250 metrów każdy, a tutaj...

Tymczasem znaleźliśmy się przed barakiem, gdzie 2 pokoje przeznaczono na biura

„dwójki”. Oprócz inżyniera Ratajczaka urzędują tutaj pełnomocnik dyrektora do spraw budowy huty, zaopatrzeniowcy, pracownicy do spraw socjalnych i transportu.

Pieszko wracamy do namiarowni. W drodze inżynier Ratajczak mówi o tym co buduje tutaj jego przedsiębiorstwo.

— W każdym innym miejscu Polski naszą robotę można by uznać za budowę całkiem dużego zakładu przemysłowego. Tutaj stanowi to tylko jeden z odcinków. Front robót przejęliśmy 1 kwietnia po gorzowskim przedsiębiorstwie. Budujemy 11 spośród 1500 obiektów huty. Fachowo to one nazywają się tak: namiarownia wsadu, odpólnia namiarowni, laboratorium namiarowni i laboratorium metalurgiczne, stacja doświadczalna spieków, węzeł rozdzielczy nr 2 i jego odpólnia, węzły przesyłowe, tunele kablowe, przenośniki taśmowe i wałki kolejowa nr 3. Namiarownia musi być jednym z najprędzej ukończonych obiektów huty, bo w niej przygotowuje się surowce dla wielkiego pieca...

Właśnie jesteśmy obok niej. Ratajczak do Koczorowskiego:

— Pamiętaj, ta stacja elektryczna musi być gotowa do dziesiątego lipca. A następna do dwudziestego.

— Stary, wiesz, że brakuje mi...

— Dobra, dobra, ale ją zrobisz.

W laboratorium namiarowni kierownik budowy tego obiektu, mgr inż. Tadeusz Reszka mówi, że robota idzie dobrze. Ale ludzie są zmęczeni, niektórzy proszą o urlopy.

— Powiedz im, że teraz to niemożliwe. Będziemy najwyżej robić niedzielne wycieczki. Myślisz, że nie dałbym urlopów chociażby najlepszym: Heńczakowi, Jastrzębskiemu, Koperowi, Kowalskiemu czy Terce? Teraz będzie jeszcze gorzej; czekać nas nocki. Zresztą ja też od dwóch lat nie miałem urlopu.

Idziemy do zabudowań poznańskiej „dwójki”. Kilka baraków. Jest tutaj nawet podręczna kuchnia i umywalnia. Pijemy wodę mineralną. Przychodzi jasnowłosa dziewczyna, ubrana tak jak inni: barchanowa koszula, drelichowe spodnie, gumaki.

— To nasza pani inżynier, Krystyna Miazgowiec. Jest tutaj od lutego.

Teraz przypominam sobie, że gdy byłem tu wiosną mówiono mi, iż w rejonie wielkich pieców pracuje kobieta — inżynier z Poznania.

Krystyna Miazgowiec mówi, że właśnie luty i marzec były dla niej najcięższymi miesiącami:

— Na początku trudno było się w tej wielkiej budowie odnaleźć. Błoto utrudniało pracę, sama kilkakrotnie wpadałam w nie niemal po pas. Ale teraz w moim inżynierskim życiu czuję się dumą odnotuję, że ja również budowałam hutę.

Odpowiada, jak inżynier Reszka wspólnie z Koczorow-

skim i kilkoma innymi w Boże Ciało sami betonowali strop w laboratorium. Kiedy wracamy do biura, jest właśnie połączenie z Poznaniem. Inżynier Ratajczak wykrzykuje do słuchawki:

— Panie Kaziu! Co jest? Betoniarce nie dotarli! Malarze przyjechali, ale bez narzędzi. Podesłajcie je szybko. I jeszcze potrzebujemy dwie, trzy pakiery dla ludzi i dwieście kłodek, bo skrzynki mamy nie za bezpieczne...

Wychodzimy przed barak. Inżynier Ratajczak, który jest z Leszna mówi, że gdy był w domu usłyszał u fryzjera jak kobiety opowiadały ile to ludzi na budowie tej huty zarabiają.

Wielkopole dla huty

Wśród producentów maszyn i urządzeń z całego kraju, którzy dostarczają agregaty na budowę Huty „Katowice”, oraz w grupie tych, którzy bezpośrednio uczestniczą w samej budowie, można znaleźć sporo przedsiębiorstw z Wielkopolski. O większości spośród nich już pisaliśmy, przypomnijmy więc tylko, że:

• **Ekipy przedsiębiorstw budowlanych z Kalisza, Koni, Leszna i Poznania** budują w Zagórzu 576 mieszkań dla pracowników huty.

• **Założa Wielkopolskich Zakładów Automatyzacji Kompleksowej „Mera-Zap-Mont”**, a konkretnie pracownicy ostrowskiego ZAP, opracowują projekt techniczny, budują i rozpoczynają montaż układów automatycznych.

• **Przedsiębiorstwo Produkcji Urządzeń Magazynowych „Promag” z Nowego Tomyśla** wykonuje 28 dyfuzorów dla wentylatorów kominowych, stosowanych przy chłodniach kominowych.

• **Biuro Studiów i Projektów Urządzeń Elektrycznych „Elektroprojekt” z Poznania** opracowało dokumentację dla technicznej automatyki transportu pneumatycznego wapna i pyłów dla Wydziału Rud i Koksu.

• W poznańskim „Elektromontażu” wykonano montaż prefabrykatów dla transportu pneumatycznego wapna i koksu.

• **210-osobowa ekipa Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2** buduje w hucie namiarownię i laboratorium metalurgiczne oraz 9 innych obiektów.

• W rejonie aglomeracji w budowie uczestniczy prawie 300-osobowa załoga **Poznańskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego**.

• Urządzenia oraz elementy konstrukcji stalowych dostarczają na budowę liczne przedsiębiorstwa z Wielkopolski m. in. „Mostostal” z Słupcy i pilski „Powogaz”. Część dokumentacji opracowano też w poznańskim „Taskoprojekcie”.

Na schemacie (u góry) wszystko wygląda prosto — do produkcji w Hucie „Katowice” wprowadza się surowce: rudę, topniki, koks, z tego powstaje stal i inne produkty gotowe. Ale jak do tego dochodzi?

Przyjrzyjmy się „linii stali”, którą wielu hutników uważa za najważniejszą w procesie technologicznym.

A więc początek, czyli ruda. Pierwszą partię już dostarczono ze Związku Radzieckiego. Trafiła na stację surowcową, a dalej dośmociągami (będzie ich 20 960 metrów), pójdzie na węzeł przeładunkowy. Tutaj zdejmą ją z taśmociągu zwałowarko-ladownicę i ułożą na „składowisku buforowym”, w pryzmie o długości 600 i wysokości 15 m. Stąd te same urządzenia przeniosą rudę na stanowisko uśrednia-

— Więc się zdenerwowałem i rąbnąłem: No to co, że dobrze zarabiają? A widziałyscie jak oni tam pracują?

Młody kierowca „Nysy”, który odwozi mnie za odległe bramy budowy, jest tutaj po raz pierwszy.

— Panie, ale to olbrzym. Iu tu ludzi pracuje?

— Buduje prawie 50 000. A w samej hucie pracować będzie 13 500.

— To mniej niż w „Cegielskim”? Dadzą radę z takim gigantem?

— Dadzą, automaty im pomogą.

„Nysa” zatrzymuje się przed kioskiem „Ruchu”. Kierowca usprawiedliwia się:

— Muszę kupić jakiś porządek albo znaczek; pamiętkę z budowy. Niedługo przebiec ta budowa się skończy.

Zegnaliśmy się. Udaję się na poszukiwanie małego, niebieskiego glinianego domku, który wiosną — jak pisałem — stał jeszcze w Łosieniu. Zawarłem wtedy znajomość ze starą kobietą, oczekiwała na mieszkanie w blokach, w Dąbrowie Górniczej. Ale 8 lipca już domku nie znalazłem. Został rozebrany. A stara kobieta — jak mówili sąsiedzi — przeniosła się do domów z gazem i ciepłą wodą. W miejscu, gdzie stał domek, będą klomby i ławki. Już niedługo. Bo pierwszy spust stali zaplanowano na 21 października.

Najbardziej potrzebna

Według zgodnej opinii zagranicznych specjalistów, Huta „Katowice” będzie najnowocześniejszym i największym tego rodzaju zakładem w Europie, a nam — najbardziej potrzebna. Zużywamy więcej stali, więcej urozmaiconych i wysoko jakościowych wyrobów hutniczych. Wynika to z przemian w strukturze gospodarczej kraju i rozwoju naszej gospodarki. Jeszcze w roku 1970 zużywaliśmy w Polsce 11,7 mln ton stali, a już w roku ubiegłym 19 mln ton. Natomiast nasze huty dostarczyły w 1975 roku tylko 15 mln ton stali — resztę trzeba było importować; 4 mln ton stali równa się wartości ponad miliarda dolarów.

Z prognoz wynika, że ten niedobór w latach najbliższych będzie się pogłębiał. Zakłada się bowiem w roku 1980 zużycie 24,3 mln ton, a w 1990 już 31 do 33 mln ton stali. Dlatego też podjęto decyzję o budowie Huty „Katowice”. Równocześnie postanowiono w najbliższych latach zmodernizować polskie hutnictwo i rozwinąć produkcję tworzyw, którymi da się zastępować stal, a ponadto zadbać o poprawę gospodarki stalą w kraju.

Katowicka huta wytwarzać ma w pierwszym etapie 4,5 mln ton rocznie, a po zakończeniu drugiego etapu budowy — 9 — 10 mln ton. Dla porównania największa obecnie w kraju Huta im. Lenina wytwarza rocznie 6,7 mln ton stali.

Gdy podawać inne parametry katowickiego giganta, to trzeba wspomnieć, iż docelowo produkować się tu będzie rocznie 2,2 mln ton wyrobów profilowych walcowanych na gorąco, 1,1 mln ton półwyrobów walcowanych na gorąco do przerobu w innych hutach,

4,5 mln ton blach walcowanych na gorąco, 2 mln ton blach walcowanych na zimno i 0,4 mln ton blach ocynkowanych.

„Huta Katowice” jest realizowana według najnowocześniejszych metod znanych w światowym hutnictwie. Zadbano o bardzo racjonalne wykorzystanie terenu, uwzględniając możliwość dalszego rozwoju zakładu. Zastosowano ekonomiczne i bezkolizyjne rozwiązanie przepływu mas surowców, produktów i odpadów.

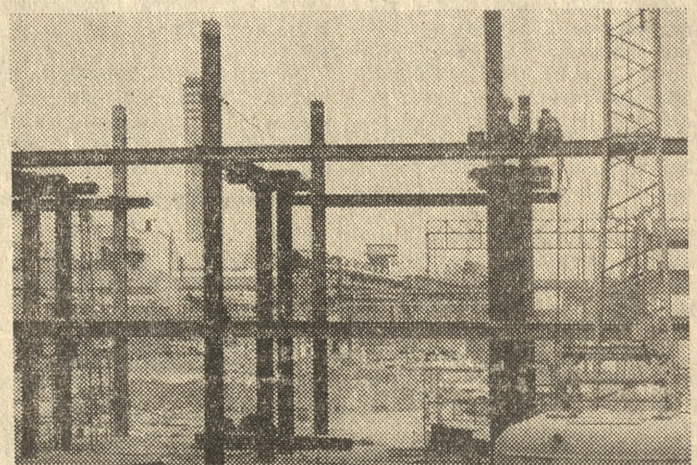
Powstaną obiekty o kubaturze większej niż średniej wielkości miasto wojewódzkie. W pierwszym etapie budowy zużyje się tutaj 292 000 ton konstrukcji budowlanych i 236 000 maszyn i urządzeń. Największym dostawcą tych ostatnich jest Związek Radziecki.

Hutę budują 104 przedsiębiorstwa i 24 zjednoczenia z całego kraju.

Z hutą współpracuje 95 wybitnych naukowców, pracujących m. in. w 11 specjalistycznych zespołach naukowo-konsultacyjnych. To m. in. ich dziełem jest opracowany system ochrony środowiska, zakłady dające na przykład, że huta będzie obiektem „suchym” (czyt. bezciekłym), że zastępuje się urządzenia odpylające o skuteczności odpylania 98 — 99,5 procent. Również system zagospodarowania powierzchni został tak opracowany, że tzw. „wyskazywanie terenu” jest w Katowicach bardzo niski; będzie lepszy niż uzyskany w takich nowoczesnych hutach jak Koszyce (Czechosłowacja), Bremen (RFN), Dunkierka (Francja), Tarent (Włochy) czy Fukujama w Japonii.

W Hucie „Katowice” produkować się będzie miliony ton stali. Na razie jednak sami budowniczy huty używają wiele stali i odlewów żeliwnych, niezbędnych do montażu tej przyszłej, ogromnej „fabryki żelaza”.

Fot. — J. Sapa



LINIA STALI

nia, gdzie ruda zmieszana zostanie z wapnem, pyłem elektrofiltrów oraz odpadami z walcowni. Dalej ruda przejdzie proces sezonowania. Potem taśmociągami trafi do zasobników namiarowni spiekalni, gdzie połączą się z koksikiem, topnikiem i tzw. spiekami zwrotnymi.

Z namiarowni wsad wielkopiecowy przesuwa się na taśmociągach do pieca zapłonowego. Tutaj w temperaturze 1200 st. C. następuje spiek wsadu, który potem zostaje mielony, chłodzony, sortowany i znów przesyłany na węzeł rozdzielczy.

Wreszcie proces technologiczny przenosi się do wielkie-

go pieca. Liczy on 98 m wysokości i ma pojemność 3200 m sześciennych. Panuje w nim temperatura 2100 st. C. Ale w wielkim piecu nie kończy się proces technologiczny. Uszlachetnianie wyrobu następuje w walcowniach: średniej i dużej. Średnia stanowi przedłużenie walcowni półwyrobów, czyli walcowni „kęsów”; materiał będzie dla niej dostarczał specjalny zgniatacz. Jej zdolność produkcyjna wyniesie 815 000 ton przeróżnych „katowników” i innych elementów konstrukcji metalowych rocznie.

W walcowniach zastosowano najnowocześniejsze piece, walcarki i urządzenia do wy-

kończania. Tutaj zastosowany zostanie też zespół supernowoczesnych urządzeń do chłodzenia, sortowania, segregowania, pakowania i wiązania wyrobów gotowych. Ten proces sterowany będzie przez 4 komputery.

Tak, w skrócie, pokazaliśmy jeden z najważniejszych procesów technologicznych przyszłej huty. W podobny sposób można by opisać i inne procesy. Są wśród nich pozornie mniej i bardziej ważne. Ale dopiero wszystkie razem, dobrze współpracując ze sobą, dają produkty, którymi są: profile, kształtowniki dla budownictwa, przemysłu ciężkiego, motoryzacyjnego, maszynowego, ciężka stal konstrukcyjna, szyny kolejowe i inne wyroby.

Opracował: **MAREK PRZYBYLSKI**

Dalekopisem po północy

Serwis informacyjny z Olimpiady zamieszczony we wczorajszym wydaniu „Głosu” na str. 1 i 2 kończy się na wynikach konkurencji rozgrywanych w godzinach popołudniowych i wieczornych. Poniżej zamieszczamy oficjalne wyniki tych konkurencji, których ze względu na różnicę czasu nie zdołaliśmy podać.

PODNOŚCENIE CIĘŻARÓW

Milą niespodziankę sprawili swym sympatykom polscy ciężarowcy w wadze koguciej (56 kg). Leszek Skorupa i Grzegorz Cziura. Po niepowodzeniach Smalczyka, tym razem Polacy zaprezentowali się z jak najlepszej strony zajmując drugie — Cziura i czwarte — Skorupa miejsca. Warto tu dodać iż Skorupa miał taki sam wynik jak trzeci na liście Japończyk Ando, ale był o kilkadziesiąt gramów cięższy od swego rywali.

A oto wyniki wagi koguciej:

1. N. Nurikian (Bułg.)	— 262,5 kg
2. G. Cziura (Polska)	— 252,5 kg
3. K. Ando (Japonia)	— 250 kg
4. L. Skorupa (Polska)	— 250 kg
5. L. Foeldi (Węgry)	— 245 kg
6. B. Bachfisch (RFN)	— 242,5 kg

Po pasjonującej walce w wadze koguciej po dekoracji medalistów z szatni wyszedł trener Klemens

glibyśmy zdobyć drugi medal. Nie ma jednak co narzekać. Mam nadzieję, że dzisiaj zrobiliśmy dobry początek i w następnych dniach będzie przynajmniej tak samo dobrze. Najbardziej liczę na sukcesy w wadze lekkiej, w której przecież mamy tak piękne tradycje”.

Prezes ZPC Janusz Przedpełski: „Polacy walczyli z 6 zawodnikami mającymi lepsze lub takie same wyniki. Spotkała się na pomście najwyższa światowa klasa, toteż 2 i 4 miejsca są z pewnością sukcesem. W wadze piórkowej, a następnie w lekkiej będzie na pewno tak samo ciężko, ale dzisiejszy sukces z pewnością zmotywuje naszych ciężarowców oczekujących na start. Nie możemy też zapominać, że liczy się walka sportowa, a nie tylko same sukcesy, a tej pięknej walki nie zabrakło”.

BOKS

Poniedziałek był pomyślnym dniem dla polskich pięściarzy. Po Henryku Srednickim także Janusz Gortat zakwalifikował się do 1/8 finału wygrywając po zaciętych pojedynku z Jugosłowianinem Milosavem Popovicem 3:2. Punktacja tej walki podana w komunikacie prasowym brzmiała: 60:54, 60:56, 60:50 dla Gortata oraz 60:59, 60:59 dla Jugosłowianina. Zwycięstwo Polaka wytypowali arbitrzy z Kolumbii, Mongolii i Australii. Za Jugosłowianinem byli natomiast Egipcjanin i Turcy.

Mimo zwycięstwa Janusz Gortat nie wykazał formy, która wróżyłaby mu jeden z medalu. Walczył wolno, zbyt późno wyprowadzał lewe proste, a jego cięsy nie były zbyt precyzyjne. W kolejnej walce Polak spotkał się z Georgi Stojmenowem (Bułgaria). Bułgar jest silny fizycznie, ale znacznie niższy od Gortata. Walcząc dość prymitywnie i nie dysponując chyba najlepszą kondycją.

W popołudniowej serii poniedziałkowych walk stoczono 14 pojedynków. Na wyróżnienie zasługują udany występ czołowego pięściarza wagi papierowej Gorys Gede (Węgry), który znokautował w drugiej rundzie Irańczyka Sajida Bashiri. Nokautem zakończyły się także pojedynki Berndta Wittenburgera (NRD) z Kanadyjczykiem Bryanem Gibsonem, wygrał Wittenburg, oraz Argentczyka Juana Suareza z Francuzem Hocine Taferem. Zwycięzca tej walki Suarez zaprezentował się znakomicie.

Waga papierowa:
B. Dunne (Irlandia) pokonał N. Uchiyama (Jap.) — tko 2 rund., C. Park (Pół. Korea) pokonał A. Najm (Maroko — 3 rundy, dyskwalifikacja), A. Ay (Turcja) wygrał z S. Mushicki (Kenia) — w.o., Z. Hernandez (Kuba) pokonał Foudjedjewa (Bułg.) na skutek przewagi. 3 r. H. Patri (Arg.) wygrał z B. Fdoh



Grzegorz Cziura zdobywca srebrnego medalu w podnoszeniu ciężarów — waga kogucia. Fot. — CAF

Roguski by podzielić się swymi wrażeniami. Bohater wczorajszego Grzegorz Cziura nie mógł tego uczynić, wezwany bowiem został do kontroli antydopingowej. K. Roguski powiedział: „po słabym wczorajszym występie dziś możemy być zadowoleni. Do pełni szczęścia zabrakło jednak brązowego medalu Leszka Skorupy, który przegrał z Japończykiem wagą ciążą. Zabrakło nam tu szczęścia, ale zawodnikom również nieco siły w podrzucie. Byli dobrze przygotowani, a jednak ta ciężka walka osłabiła ich kondycję. Gdyby Skorupa podrzucił 142,5 kg „zabłokowałby” Japończyków i mo-

W MONTREALU

(WEDŁUG CZASU POLSKIEGO)

ŚRODA

Godz. 13 — szermierka: szable ind. elim.;
godz. 14 — strzelectwo: K&B 1; godz. 14.30 — pływanie: elim. 100 m st. mot., 200 m klas. kobiet, 4x200 m st. dow. mężczyzn;
godz. 15 — wioślarstwo: repesaż konk. kobiet;
godz. 15 — zapasy, st. klasyczny (druga runda);
godz. 14 — koszykówka mężczyzn: 6 spotkań elim.;
godz. 15 — hokej na trawie: 4 spotkania eliminacyjne;
godz. 15.45 — pięciobój nowoczesny: pływanie;
godz. 18 — żeglarstwo: trzeci wyścig w 6 klasach;
godz. 18 — siatkówka mężczyzn: 2 spotkania elim.;
godz. 18 — boks: eliminacje;
godz. 18.15 — podnoszenie ciężarów: 67,5 kg — gr. „B”;
godz. 19 — skoki do wody: 3 skoki z tramp. mężcz.;
godz. 20 — kolarstwo torowe: elim. w sprincie, 1/8 i 1/4 fin. na 4000 m ind.;
godz. 20 — siatkówka kobiet: 2 spotkania;
godz. 21 — piłka nożna — 4 spotkania;
godz. 21 — wielobój indyw. kobiet — gimnastyka;
godz. 22.45 — podnoszenie ciężarów: 67,5 kg — gr. „A”;
godz. 23 — szermierka — finał floretu ind. mężczyzn;
godz. 24 — skoki do wody: tramp. mężczyzn 3 skoki;
godz. 24 — pływanie — półfin. 100 m st. mot. 200 m st. klas., 100 m st. grzb. kobiet, finał 4x200 m st. dow. mężczyzn;
godz. 24 — boks — eliminacje;
godz. 1 — gimnastyka — wielobój ind. mężczyzn;

CZWARTEK

Godz. 13 — jeździectwo — WKKW — ujeżdżanie;
godz. 13 — szermierka — elim. szpada indyw.;
godz. 14 — koszykówka kobiet: 3 spotkania;
godz. 14 — strzelectwo — Skeet 75 rzutków, Pd 6 1 seria sylwetki — 20;
godz. 14.30 — pływanie — elim. kobiet — 100 m st. klas., 200 m st. dow., 4x100 m st. zmiennym;
godz. 14.30 — piłka wodna — 3 spotkania;
godz. 15 — zapasy, st. klasyczny — trzecia runda;
godz. 15 — wioślarstwo kobiet — półfinały w 6 konk.;
godz. 15 — hokej na trawie — 4 spotkania;
godz. 18 — boks — eliminacje;
godz. 18 — żeglarstwo — czwarty wyścig w 6 klasach;
godz. 18 — siatkówka mężczyzn — 2 spotkania;
godz. 18.45 — podnoszenie ciężarów — 75 kg — gr. „B”;
godz. 19.30 — jeździectwo — WKKW — ujeżdżanie;
godz. 19.30 — piłka wodna — 3 spotkania;
godz. 20 — kolarstwo torowe — półfinały na 400 m, ind. 1/8 fin. 1/4 fin. sprintu;
godz. 20 — siatkówka kobiet — 2 spotkania;
godz. 20 — podnoszenie ciężarów — 75 kg — gr. „A”;
godz. 22.30 — piłka ręczna kobiet — 3 spotkania;
godz. 23 — szermierka — szable — finał;
godz. 23.15 — pięciobój nowoczesny — bieg;
godz. 24 — skoki do wody — finał tramp. mężczyzn;
godz. 24 — pływanie — półfinał 100 m st. klas., finały: 100 m st. mot., 200 m st. dow. kobiet, 400 m st. dow. i 4x100 m st. zmiennym mężczyzn;
godz. 24 — boks — eliminacje;
godz. 24 — gimnastyka kobiet — finały — 4 konkurencje (przyrzędy);

(Togo) w.o., Z. Yaraw (N. Gwinea) wygrał z V. Ochirą (Uganda) — w.o.

WAGA ŚREDNIA:

R. Riskiew (ZSRR) pokonał Taipalę (Fin.) k.o. 2 rund., S. Din (Pakistan) pokonał N. Arredondo (Meksyk) p/podd. 3 r., I. Dimituro (Bułg.) wygrał z M. Garibą (Ghana) — w.o.

WAGA POŁCIEŻKA:

L. Spinks (USA) pokonał Fahiti (Maroko) k.o. 1 rund., A. Klimanow (ZSRR) pokonał R. Fortin (Kan.) — 5:0, J. Montane (Andorra) wygrał z G. Daramola (Nig.) — w.o., O. Sachse (NRD) wygrał z L. Pergaudem (Cam.) — w.o.

GIMNASTYKA

Wyniki drużynowego turnieju w gimnastyce kobiet:

1. ZSRR — 390,35 pkt.
2. Rumunia — 387,15 pkt.
3. NRD — 385,10 pkt.
4. Węgry — 380,15 pkt.
5. CSRS — 378,25 pkt.
6. USA — 375,05 pkt.

Oto najlepsze gimnastyczki w wieloboju po ćwiczeniach obowiązkowych i dowolnych w turnieju drużynowym:

1. N. Comaneci (Rum.) 79,05 pkt.
2. N. Kim (ZSRR) 78,25 pkt.
3. L. Turiszczewa (ZSRR) 78,25 pkt.
4. T. Ungureanu (Rum.) 78,05 pkt.
5. O. Korbut (ZSRR) 77,95 pkt.
6. G. Escher (NRD) 77,60 pkt.
7. E. Saadi (ZSRR) 77,45 pkt.
8. M. Kische (NRD) 77,20 pkt.

ZEGLARSTWO

W Kingston rozpoczęły się w poniedziałek olimpijskie regaty żeglarskie. Polskę reprezentuje w nich tylko jeden zawodnik w klasie Finn. Jest nim młody żeglarz Ryszard Blaszk. W pierwszym wyścigu Blaszk sklasyfikowany został na 22 pozycji z 28 pkt.

Latający holender (I wyścig):
1. W. Brytania — 0 pkt., 2. RFN — 3 pkt., 3. ZSRR — 5,70 pkt.
Soling (I wyścig):
1. Francja — 0 pkt., 2. Dania — 3 pkt., 3. Szwecja — 5,70 pkt.

Finn (I wyścig):
1. Kanada (S. Riley) 0 pkt.
2. Australia (J. Bertrand) 3 pkt.
3. NRD (J. Schumann) 5,70 pkt.
4. ZSRR (A. Balaszow) 8 pkt.
5. Francja (S. Maury) 10 pkt.
6. Brazylia (C. Biekarck) 11,70 pkt.
22. Polska (R. Blaszk) 28 pkt.

PLYWANIE

FINAŁY

100 m st. dow. kobiet:
1. K. Ender (NRD) — 55,65 (rekord świata)
2. P. Priemer (NRD) — 56,49
3. E. Brighita (Holandia) — 56,65

200 m st. mot. kobiet:
1. A. Pollack (NRD) — 2:11,41 (rekord olimpijski)
2. U. Tauber (NRD) — 2:12,50
3. R. Gabriel (NRD) — 2:12,36

100 m st. grzbiet. mężczyzn:
1. J. Naber (USA) — 55,49 (rekord świata)
2. P. Rocca (USA) — 56,34
3. R. Matthes (NRD) — 57,22

200 m st. dowolnym mężczyzn:
1. B. Furniss (USA) — 1:50,29 (rekord świata)
2. J. Naber (USA) — 1:50,50
3. J. Montgomery (USA) — 1:50,58

SKOKI DO WODY

Po pierwszej serii sześciu skoków z trampoliny prowadzenie objęła 17-letnia zawodniczka USA Jennifer Chandler — 264,67 pkt., wyprzedzając dwie zawodniczki radzieckie — Olgę Dimitriewą — 245,25 i Irinę Kalininę — 242,79 pkt.

PIŁKA NOŻNA

W poniedziałek, w drugim dniu turnieju piłkarskiego rozegrano trzy mecze. W grupie „D” zmierzyły się na stadionie olimpijskim w Montrealu zespoły Związku Radzieckiego i Kanady. Jeden z nich może być przeciwnikiem Polaków w ćwierćfinale. Zgodnie z ocenianiami zwycięstwo odniosła reprezentacja ZSRR 2:1 (2:0), ale nie przyszło ono łatwo. Obie bramki dla ZSRR strzelił Władimir Oniszczenko, a dla Kanady — Jim Douglas.

W eliminacyjnym meczu grupy „A” Izrael zremisował z Gwatemalą 0:0.

W eliminacyjnym meczu grupy „B” Francja pokonała Meksyk 4:1 (2:0).

PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY

Wyniki indywidualne po dwóch konkurencjach (jeździe konnej i szermierce):

1. P. Ledniew (ZSRR) 2128 pkt.
2. J. Bartu (CSRS) 2076 pkt.
3. J. Peciak (Polska) 1994 pkt.
37. Z. Pacelt (Polska) 1692 pkt.
39. K. Trybusiewicz (Pol.) 1644 pkt.

Klasyfikacja drużynowa:

1. CSRS — 5745 pkt.
2. USA — 5675 pkt.
3. Szwecja — 5586 pkt.
11. Polska — 5302 pkt.

HOKEJ NA TRAWIE

Kolejne spotkania eliminacyjne rozegrano w turnieju hokeja na trawie:



Grupa A:
Holandia — Indie 3:1 (1:0)
Australia — Kanada 3:0 (2:0)
Grupa B:
Pakistan — Hiszpania 2:2 (1:1)

STRZELANIE

Oficjalne wyniki strzelania z KBKS-5: 1. K. Smieszek (RFN) — 599 pkt., 2. U. Lind (RFN) — 597, 3. G. Luszczynow (ZSRR) — 595, 28. A. Trajda (Polska) — 589, 37. S. Marucha (Polska) — 587.

Oficjalne wyniki po 150 strzałach konkurencji Trap: 1. U. Bal di (Włochy) — 144 pkt., 2. D. Hal deman (USA) — 143, 3. A. Marques (Portugalia) — 142, 4. J. Primrose (Kanada) — 140, 5. C. Dixon (USA) — 139, 6. J. Colon (Belgia) — 137, 7. A. Smelczewski (Polska) — 137, E. Azcue (Hiszpania) — 137, A. Androszkin (ZSRR) — 137, B. Hop pe (NRD) — 137.

MEDALE

Po drugim dniu Igrzysk podział medali jest następujący:

	złote	srebrne	brązowe
NRD	4	3	3
USA	3	4	2
ZSRR	3	0	1
RFN	1	1	0
Bułgaria	1	0	0
Polska	0	2	0
Węgry	0	1	0
Rumunia	0	1	0
Austria	0	0	1
Kanada	0	0	1
Dania	0	0	1
Holandia	0	0	1
Iran	0	0	1
Japonia	0	0	1

Zdobył srebrny medal przez Grzegorza Cziurę wywołało w Siemianowicach niebywałą radość. Wyczyn sztangisty miejscowego Górnika stał się tematem dnia. Mówią o nim mieszkańcy tego miasta, górnicy kopalni „Siemianowice”, a zwłaszcza z dołowego oddziału maszynowego, gdzie Grzegorz Cziura pracuje.

„Druga lokata w wadze koguciej wywalczona przez Grzegorza Cziurę stanowi dla nas wielką i przyjemną niespodziankę — powiedziano w klubie. — Wiedziałem, że nasz zawodnik jest dobrze przygotowany do Olimpiady, że stać go na wiele. Nie jechał jednak do Montrealu w roli faworyta. Tymczasem wraca ze srebrnym medalem. Oby tak jeszcze jego śladem poszedł drugi nasz reprezentant, Kaczmarek”.

Do wioski olimpijskiej, na adres Grzegorza Cziurę wysłano z Siemianowic telegram z podziękowaniami za sukces i z serdecznymi życzeniami.

x dalekopisem

Kolejny śmiełek podjął próbę pokonania wpraw kanalu La Manche. Po raz pierwszy był to pływak węgierski, 44-letni technik-mechanik z Budapesztu, Imre Senasi. Niestety, niesprzyjające warunki atmosferyczne, uniemożliwiły mu osiągnięcie celu.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że do kolejnej próby pokonania La Manche, podwójnie trudnej bo mającej na celu przepłynięcie kanału z brzegu francuskiego na brytyjski i z powrotem przy stepuje wkrótce polska pływaczka Teresa Zarzeckańska.

Polskie koszykarki, występujące w finale międzynarodowego turnieju junierek w Warnie, pokonały drużynę CSRS 43:36 (23:18).

Działacze Szczecińskiego Klubu Sportowego Budowlani, podjęli się organizacji imprezy pn. „Międzynarodowego Maratonu Pokoju” dla kobiet. Odbędzie się ona 3 października br. Rozegrane zostaną następujące biegi: seniorek na pełnym dystansie maratońskim 42,195 m, dla junierek starszych — 20 km i junierek — na dyst. 10 km. Organizatorzy spodziewają się licznego udziału zawodniczek polskich, z krajów socjalistycznych oraz z państw skandynawskich.

Po czterech rundach rozgrywanego w Manili szachowego turnieju czterech arcymistrzów, zwycięstwo zapewnił sobie reprezentant Filipin Joaquin Torre. W piątą rundę Torre zremisował już po 22 posunięciach z mistrzem świata Anatolijem Karpowem (ZSRR) i ma 4 pkt.



Romantycznie czy realistycznie?

Z listów, zawierających dyskusyjne uwagi na temat ubiegłotygodniowego felietonu pt. „Romantycznie czy realistycznie?” z cyklu „Co o tym sądzicie”, wybrałszy fragmenty kilku korespondencji. Wszystkim autorom dziękujemy za zainteresowanie się poruszoną w felietonie zagadnieniem.

Problem, który autor felietonu przedstawił do dyskusji, moim zdaniem nie powinien być dyskusyjny. A dlaczego tak uważam, o tym poniżej.

Nie wyobrażam sobie żadnych wielkich dokonań bez choćby tylko szczypty „romantyzmu”, czyli wiary w siebie, przekraczającej tak zwane realne możliwości. Ta wiara cechowała i cechuje tych wszystkich, którzy czegoś znamienitego dokonali. Tak było w naszej historii, jest obecnie (mówi się uszak o romantyzmie naszych czasów) i będzie w przyszłości. Bez romantyzmu, inicjującego poczynania, do niczego byśmy nie doszli, bo zawsze musielibyśmy mieć rację sceptycy i wyznawcy czarnowidztwa.

(...) I tylko w tym fragmencie felietonu zgadzam się z jego autorem, w którym jest mowa o tym, że bez romantycznego „mierz siły na zamiary” do dzisiaj chyba nie mielibyśmy odbudowanych zabytkowych, zniszczonych podczas wojny dzielnic Poznania, Warszawy, Gdańska i wielu innych starówek, które tak podziwiają cudzoziemcy. To co im imponuje i czego nam, jako narodowi zazdroścą, to właśnie umiejętności i zapału w realizacji nierealnych zdawałoby się pomysłów i zamierzeń. Głosuję więc za romantyzmem w działaniu, jako warunkiem szybkiego postępu i osiągnięcia rzeczy niby nieosiągalnych.

mgr inż. BERNARD KAMIŃSKI
Poznań

Nie liczyć się z faktami i z tym, czym się w danym momencie dysponuje nie można — jeśli się chce być w pełni odpowiedzialnym za powierzony odcinek działania. Ładnie byśmy wyglądali w naszej planowej gospodarce, gdyby „romantycy” wzięli górę nad ludźmi myślącymi i działającymi trzeźwo, z planami i obliczeniami w ręku. Nie przeczę, że jeszcze zdarzają się tacy „geniusze”, którym przyświeca hasło „jakoś to będzie”, ale te ich poczynania mają krótkie nogi. Niby nawet dopną swego i zbiorą za to pochwały, ale gdyby tak ich doświadczenia, jakim to zrobili kosztem (przekroczenia limitów, zaniedbania innych równie ważnych zadań itp.) nie byłoby im wesoło. Osobiście zawsze zabierałem się do wszystkiego z ołówkiem w ręku i jak dotąd nie miałem potrzeby tego żałować. A od lat pracuję na kierowniczym stanowisku. (2638)

(nazwisko znane redakcji)
N.N.
Jarocin

Autor felietonu jako przykłady, negujące słuszność romantycznego podchodzenia do sprawy, podaje powstania narodowe, które (oprócz wielkopolskiego i śląskich) skończyły się klęską. Niby, mogłoby się zdawać, że to argumentacja słuszna, ale...

Wbrew temu, co niektórzy historycy twierdzą, ja uważam, że żadne z powstań nie było bezowocne, chociaż nie przyniosło wolności. Przeciwnie, każde z nich nie tylko wpięło się złotymi dla nas zgłoskami w historię świata, jako dowód, że Polacy żyją i nie wyrekli się myśli o niepodległości, ale ponadto wzbudzało w całym narodzie, pod wszystkimi zaborami, patriotyzm i po-

czucie wspólnoty. Każde z powstań, a także rewolucyjnych ruchów społecznych i klasowych, przez całe dziesiątki lat oddziaływało mobilizując i utrwalając świadomość narodową oraz klasową. Zryw te powtarzały się z taką regularnością mimo represji i braku konkretnych wyników, ponieważ były niezbędne dla dalszego bytu narodowego. I przemawiają one, moim zdaniem, za potrzebą romantyzmu w działaniu, a nie przeciw niemu.

(2642)
T. M. KRZYWIŃSKI
Poznań

Podjęcie tego tematu uważam za potrzebne dlatego, że ciągle jeszcze wśród nas nie ma w pełni wyrobionego poglądu na funkcję i rolę romantyzmu w życiu współczesnym. Wydaje mi się, że również autor felietonu nie opowiada się ani po stronie romantyków, ani po stronie realistów. Czy to właśnie najlepiej nie dowodzi, że uważa, iż oba te pierwiastki są nam w każdym poczynaniu niezbędne? Romantyzm w zamierzeniach bowiem bez podkładu realizmu w działaniu byłby zwykłym awanturnictwem, lub błędzeniem głową w chmurach. I na odwrót: ściśle nawet wyliczone i przewidziane dokładnie rezultaty, nie podbudowane odrobiną romantycznego polotu i spojrzenia „na wyrost”, nie dadzą nic więcej ponad to, co zostało zaplanowane. Nawet przecież w matematyce tylko ten osiąga wyniki, kto posiada wyobraźnię, wychodzącą poza dotychczasowe pewniki. Opowiadałbym się zatem za symbiozą realizmu z odpowiednio dozowanym romantyzmem myślenia. Wolalbym go jednak nazywać polotem, fantazyjnością czy twórczą wyobraźnią i przy pisać mu taką funkcję, jaką odgrywa dżdżyna w cieście.

(2647)
JERZY KONDRAT
woj. kaliskie

Jestem dopiero od trzech lat mężatką i mąż często nazywa mnie romantyczką, bo nie lubię kierować się tylko samymi wyliczeniami realnych możliwości. (...) Życie takie byłoby jednostajne i bez urozmaiceń. Gdybyśmy się mieli stosować tylko do obliczeń, to nie powinniśmy jeszcze w ogóle być małżeństwem, bo dopiero za dwa lata mamy otrzymać mieszkanie. Ale pewnego życiowego ryzyka nie żałuję i myślę, że mąż też nie, chociaż czasem narzeka na ciasto i na to, że w jednym po koju nie ma spokoju, gdy nasz syn „rozrabia”. Myślę więc, że bez romantyzmu byłoby gorzej, bo ani by człowiek się nie zdobył na pójście na dancing od czasu do czasu (bo właściwie trudno nam sobie na to pozwolić) ani na kupienie czegoś ładnego. (2648)

MAŁGORZATA T.
Kostrzyn

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.



"KOZIOŁKI" — to pięć cyfr skreślonych z 49.
Wygrana — to pół miliona złotych.
„FIAT 126p” — to nagroda za wylosowaną
czterocyfrową końcówkę banderoli.
PAMIĘTAJ — CO TYDZIEŃ LOSOWANIE,
KUPON MOŻNA ODDAĆ CODZIENNIE!
3433-K1

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Poznańskie Przedsiębiorstwo
Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych
„MOSTOSTAL” — Poznań, ul. Wołowska 70

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA UCZNIÓW

na rok szkolny 1976/77
do pracy w celu nauki zawodów:

- MECHANIK MASZYN
i URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH,
- MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH.

W obu zawodach nauka trwa trzy lata.

Warunki przyjęcia: ukończone 8 klas szkoły
podstawowej, dobry stan zdrowia oraz ukończony
15 rok życia.

Zapisy i podania kandydatów, którzy zdecydują się podjąć
naukę w Poznaniu przyjmuje każdego dnia Dział Szkolenia
Zawodowego, telefon 67-60-71, wewn. 124 (dojazd do Przed-
siębiorstwa autobusem MPK nr 80 z pętli górczyńskiej —
przedostatni przystanek).

Zapisy i podania kandydatów z Pily i woj. pilskiego
przyjmuje sekretariat Zespołu Szkół Mechanicznych w Pile,
ul. Krasickiego 2 (tylko w zawodzie mechanika maszyn
i urządzeń przemysłowych).

Po ukończeniu nauki wszyscy absolwenci mają zaliczony
staż pracy i zapewnioną dobrze płatną pracę oraz możliwość
dalszej nauki. Absolwenci, którzy odbędą naukę zawodu
w Zespole Szkół Mechanicznych w Pile zostaną zatrudnieni
na terenie m. Pily lub woj. pilskiego.

3442-K1

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażo-
wych Budownictwa Rolniczego w Poznaniu,
ul. Pokrzywno 59 a - Kierownictwo Robót w
Skępczynie, kod 62-739, budowa zapory wodnej
(początek Piekary) — zatrudni zaraz:
— elektryków,
— pomocników elektryków,
— monterów instalacji sanitarnej i c. o.,
— pomocników instalatorów,
— spawaczy gazowych,
— pracowników do przyuczenia
w wyż. wym. zawodach,
— uczniów do nauki zawodu elektryka
lub monterów inst. sanitarnej i c. o.

3412-K1

Poznańskie Zakłady Elektrochemiczne „Cen-
tra” przyjmą do pracy w nowym Zakładzie
pracowników:

- ślusarzy
- mechaników
- chemików (techników — mężczyzn)
- niewykwalifikowanych robotników
oraz inżyniera i technika budowlanego
(pożądane uprawnienia budowlane).

Wynagrodzenie wg. stawek przewidzianych
w Taryfikacji płac przemysłu maszynowego.
Zgłoszenia pisemne lub osobiste w Dziale
Kadr i Szkolenia Zakładów — Poznań, ul. Mi-
chała 43.

3444-K1

Zakłady Motoryzacyjne nr 5 w Poznaniu, ul.
Wawrzyniaka 43, zatrudnią zaraz:

- frezerów
- tokarzy
- szlifiery
- ślusarzy narzędziowych
do produkcji eksportowej.

Warunki pracy i płacy do omówienia w
Dziale Osobowym i Szkolenia Zawodowego
pod w/w adresem.

3358-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3
w Poznaniu, ul. Strzelecka 2/6, zatrudni zaraz
na budowie hotelu „Poznań” i Osiedla Wino-
grady w Poznaniu:

- murarzy - tynkarzy
- betoniarzy - zbrojarzy
- ślusarzy - mechaników
maszyn budowlanych
- elektryków
oraz pracowników w różnych zawodach
budowlanych.

Warunki pracy i płacy zgodnie z Układem
Zbiorowym Pracy w Budownictwie.

Zamieszczeniem zapewniamy zakwaterowa-
nie w hotelu robotniczym i stołówkę, obiady
płatne.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy i Płac
PPB nr 3, Poznań, ul. Strzelecka 2/6, I piętro
pok. 105, telefon 572-91, wewn. 201.

3452-K1

Zakłady Motoryzacyjne nr 5 w Poznaniu, ul.
Wawrzyniaka 43 przyjmą mężczyzn po ukoń-
czeniu 18 roku życia do przyuczenia w za-
wodzie

szlifiery - galwanizery.

Warunki przyjęcia i płacy do omówienia
w Dziale Osobowym i Szkolenia Zawodowego
pod w/w adresem.

3372-K1

Kobiety i mężczyźni do pracy w przetwórstwie
rybnym, przyjmie Wielkopolska Przetwórcza
Spółdzielnia Pracy w Poznaniu.

Zgłoszenia w biurze Spółdzielni, ul. Mała
Garbary 4.

3382-K1

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI

w Poznaniu,
ul. 27 Grudnia 8/10

PILNIE

POSZUKUJE MIESZKANIA

pokoju z kuchnią, łazienką, na okres
od 1. IX. 1976 r. do 31. VIII. 1977 r.

Zgłoszenia kierować do dz. administracji
i sekretariatu w godz. od 8—15.

Telefon 556-27.

3340-K1

Kupię garaż w pobliżu ul.
Sierakowskiej (Grun-
wald). Oferty — „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 3423g.

Kupię bony PeKaO. Tel.
439-85. 3422g

Sprzedam snopowiązałkę
w bardzo dobrym stanie.
Tadeusz Graczyk, Libar-
towo, 63-030 Kostrzyn.

3388g

Sprzedam tanio, spiesznie
tapczan, szafę trzydrzwi-
ową. Debiec, Goleśzowska
5 — Kaczmarek.

3401g

Młocarnię 7 q z prasą
i ładowacz czeski sprze-
dam. Franciszek Lemański,
Zemsko, st. kol. Gra-
nowo Nowotomyskie.

3417g

Sprzedam napelniajkę do
naboi autostopowych.
Tel. 627-14, godz. 16—18.

3463g

Sprzedam tanio minikal-
kulator 23-działaniowy.
Tel. 78-01-80.

3474g

Sprzedam starą stylową
jadalnię debową z zegar-
em stojącym. Komplet
ręcznie rzeźbiony oraz
maszynę Singer stary typ.
stolikowa i lodówkę Kris-
tal 130 używaną, cena
przystępna. Wiadomość:
tylko w dniach 23 i 24. 7.
br., godz. 16—20, Kraszew-
skiego 7 m. 8.

35411g

Sprzedam lodówkę „Iglo”.
ul. Jarochońskiego 54
m. 6.

3577g

Sprzedam wiązałkę kon-
ną WK 1, stan dobry. Kle-
szczewo nr 27, woj. po-
znańskie.

3653g

Sprzedam taśmę mosięż-
ną, grubość 0,5 × 35 mm
i 0,5 × 50 mm oraz sprzęt
wedkarski. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
3652g.

ZAKŁADY MOTORYZACYJNE NR 5

w Poznaniu, ul. Wawrzyniaka 43

PRZYJMUJĄ ZAPISY UCZNIÓW

do klasy I
na rok szkolny 76/77

w następujących zawodach:

- tokarz
- ślusarz
- frezer
- szlifiery
- mechanik samochodowy
- blacharz samochodowy
- lakiernik samochodowy
- tapicer samochodowy.

Zgłoszenia w Dziale Osobowym i Szkole-
nia Zawodowego pod wyżej wymienionym
adresem.

3378-K1

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH w Poznaniu

OGŁASZA ZAPISY KANDYDATÓW

do klasy I trzyletnich szkół zawodowych
na rok szkolny 1976/77

w niżej wymienionych miejscowościach i zawodach:

I. W POZNANIU — w zawodzie:

- „kolejarz” o specjalności operator ruchowo - prze-
wozowy kolei (dla chłopców i dziewcząt).

II. W POZNANIU — w zawodzie:

1. ślusarz - mechanik,
2. ślusarz - ogólny,
3. malarz,
4. murarz,
5. instalator wodno - kanalizacyjny,
6. mechanik urządzeń kolejowych,
7. elektryk taboru kolejowego.

III. W GNIEŹNIE — w zawodzie:

1. elektryk taboru kolejowego,
2. mechanik urządzeń kolejowych.

IV. W KONINIE — w zawodzie:

- ślusarz - mechanik.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

1. ukończony 15 rok życia,
2. ukończone 8 klas szkoły podstawowej,
3. stan zdrowia pozwalający na wykonywanie zawodu.

WYMAGANE DOKUMENTY:

1. podanie; 2. życiorys w 2 egzemplarzach;
3. dokument urodzenia lub dowód osobisty rodziców
do wglądu; 4. pięć fotografii.

Zapisy przyjmuje się do 15 sierpnia 1976 r. w Dyrekcji
Rejonowej Kolei Państwowych w Poznaniu, ul. Chudoby 10,
I piętro, pokój 119 (kod pocztowy 61-818).

3392-K1

POZNAŃSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE NR 3
w Poznaniu, ul. Strzelecka 2/6

PRZYJMUJE UCZNIÓW

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej PZB
w Poznaniu

w następujących zawodach:

- ◆ MALARZ - SZTUKATOR,
- ◆ MURARZ - TYNKARZ
- ◆ STOLARZ - CIESLA,
- ◆ MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH,
- ◆ POSADZKARZ — od lat 16.

— Dla zamieszczeniowych zakwaterowanie w internacie
przyszkolnym.

— Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej nauki
skierujemy do Technikum Budowlanego dla Pra-
cujących.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje:

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3

Dział Osobowy i Płac

P o z n a ń, ul. Strzelecka 2/6, pokój 105,

telefon 572-91, wewn. 201 lub 205.

3422-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO

USŁUG INWESTYCYJNYCH i WYKONAWSTWA

Krajowego Związku Spółdzielni Pracy Budownictwa

w Poznaniu

ZAWIADAMIA, ŻE PRZYJMUJE

DO WYKONANIA W 1976 ROKU

ROBOTY ZIEMNE

powyżej 5.000 m³ — spycharkami S-100.

Informacji udziela i zlecenia przyjmuje:

Dział Drogowy, ul. Hawelańska 1,

telefon 20-32-41, wewn. 42.

3350-K1



ODDZIAŁ OBSŁUGI TURYSTYCZNEJ PBP „ORBIS” W POZNANIU

DYSPONUJE W MIESIĄCU WRZEŚNIU
WOLNYMI MIEJSCAMI na pobyty wypoczynkowe
w następujących miejscowościach:

- SOLINA w Bieszczadach,
- KUŹNICA ZBĄSKA,
- ZBĄSZYN,
- KOŁOBRZEG.

BLIŻSZE INFORMACJE W BIURZE ODDZIAŁU
przy ul. Świerczewskiego 14, tel. 66-02-19 i 646-45.

3456-K1

Sprzedam Stara A 28 W.
Śleszew, ul. Poznańska 6.

3369g

● Lokale

Zamienię mieszkanie sa-
modzielne dwa pokoje,
kuchnia, łazienka, ogrze-
wanie etażowe, centrum,
wysoki parter, na więk-
sze. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 3414g.

Samotny, starszy pan na
stanowisku, członek SM,
pilnie poszukuje pokoju nie-
umeblowanego. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
3415g.

Pracująca poszukuje po-
koju w Poznaniu. Zgłosze-
nia: tel. kierunkowy Pila
867, tel. 38-61, w. 441 lub
oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 3418g.

Oddam garaż w willi,
Świerczewo, tel. 33-26-55.

3499g

Pracująca, członek SM,
pilnie poszukuje pokoju
nieumeblowanego, nowe
budownictwo. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 3625g.

Wynajmę samodzielny po-
kój z wygodami członkiem
spółdzielni (Solacz). Płat-
ne 2 lata z góry. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 3589g.

Kupię M-2 lub kawalerkę
własnościową w nowym
lub starym budownict-
wie. Oferty — „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 3603g.

Przetarg

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Tarnowie
Podgórnym, ul. Rokietnicka 19 — ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY

na samochody:

Zuk A 03, nr rej. 96-02 PS, nr podwozia
5877, silnika 028587,

cena wywoławcza 40.800,— zł.
Zuk A 03, nr rej. PG 48-89, nr podwozia
032554, silnika 20-180402

cena wywoławcza 40.800,— zł.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółdziel-
ni w dniu 4 sierpnia 76 r. o godz. 10. Samo-
chody można oglądać w SKR Tarnowo Pod-
górze codziennie od godz. 12—14.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić
wadum w wysokości 10 proc. ceny wywoław-
czej na konto 20-39 w Banku Spółdzielczym w
Tarnowie Podgórnym.

W przypadku niesprzedania w pierwszym
przetargu odbędzie się drugi przetarg w tym
samym dniu o godz. 13.

1607-K2

Zawiadamiamy, że z dniem 1 lipca 1976 r.
Poznańskie Zakłady Metalowe przyjęły
następującą nazwę:

Przedsiębiorstwo Produkcji Urządzeń Komunalnych

61-752 POZNAŃ

ul. Grochowe Łąki 6

telefon 599-24

3418-K1

MEDYCZNE STUDIUM ZAWODOWE NR 1

61-817 Poznań, ul. Garncarska 7, tel. 507-01 i 560-81

OGLASZA PRZYJĘCIE KANDYDATEK

na rok szkolny rozpoczynający się
1 września 1976 roku

NA NASTĘPUJĄCE WYDZIAŁY:

1. WYDZIAŁ PIELEGNIAŃSTWA
— nauka trwa 2 lata
2. WYDZIAŁ POŁOŻNYCH
— nauka trwa 2,5 roku
3. WYDZIAŁ HIGIENY SZKOLNEJ
— nauka trwa 1 rok
4. WYDZIAŁ DIETETYKI
— nauka trwa 1 rok
5. WYDZIAŁ OPIEKUNEK DZIECIĘCYCH
— nauka trwa 1 rok

Wszystkie słuchaczki Studium mają możliwość uzyskania stypendium. Ponadto kandydatki Wydziału Pielęgniarstwa i Położnych mogą ubiegać się o miejsce w Domu Słuchacza.

Warunki przyjęcia:

matura lub świadectwo ukończenia szkoły średniej dobrego stanu zdrowia, wiek 18—35 lat.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat Studium.

2597-K1

Praca Nauka

Elektroinstalator potrzebny. Czerwonej Armii 25 w podwórzu. 3169g

Przyjmę panią do dziecka (najchętniej pomoc do mowy) na stałe lub dochozującą. Warunki bardzo dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3708g.

Mężczyzna i kobieta do pracy w ogrodnictwie po trzeźni. Poznań, ul. Bułgarska 123. 3860g

Tańców towarzyskich wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 2095g

Kupno Sprzedaj

Kupię wózek francuski, najchętniej granatowy, w dobrym stanie. Telefon 67-96-83. 3907g

Sprzedam snopowalarkę WC-3 oraz miernicę dużej prądu. Leon Guderzki, Dąbrowa, Młyńska 9. 3825g

Komplet adapterowy stereo „Hi-Fi”, Opal Simfonia, wzmacniacz 40 W, adapter, 2 kolumny kule 2 x 20 W sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3833g.

Sprzedam sadzonki pomidorów V-548, Rowermum, Potentat, Zelandia, Pagham Cross, Jerzy Fetbrod, Smigiel, ul. Kilińskiego 31, tel. 189, po godz. 19. 3843g

Sprzedam większą ilość obornika. Janowski, Luboń, Dzierżyńskiego 7. 3853g

Sprzedam dźwig „Zurawik” HDS — kompletny. Wiadomość: tel. 32-08-43. 3874g

Uwaga! Tapeta zmywalna do nabycia, sklep galanterii, Wroniecka 18 — wejście z ulicy Mokrej. 3927g

Sprzedam zagłówek „Optymist” z silnikiem. Dzwonić: tel. 433-92, po godz. 15. 3839g

Owczarki niemieckie, rodowodowe, 2-miesięczne — sprzedam. Baranowo, Szamotulska 25. 3966g

Sprzedam 3 t. wapna. Wiadomość: Osiedle Plewiska, Światłowicza 17. 3948g

Sprzedam tanio piec c.o. 18 m². Szponik, 61-010 Poznań — Bogucin, ul. Wrzosa 17. 3623g

Sprzedam ciągnik 328 w dobrym stanie. Chyby koło Poznań, Szamotulska 18. 3679g

Sprzedam sadzonki goździków rozkrzewione, ma techniki holenderski. Poznań, Kasztelanska 69, tel. 67-92-55. 3038g

Samochody

Sprzedam nową Syrenę 105, wygraną PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3693g.

Sprzedam Żuk A-05 silnik dobry, kabina do wymiany. Stanisław Stasiak, Sarbinowo, 62-021 Paczkowo. 3799g

Silnik Fiata pełnosprawnym sprzedam. Hetmańska 54 m. 80. 3828g

Kupię Flata 125 p do remontu względnie po wypadku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3875g.

Sprzedam korzystnie Syrenę 105. nowa. Wiadomość: tel. 41-15-85 po godzinie 18. 4106g

Lokale

Małżeństwo z dzieckiem, członkowie SM, p. z. zakupuje mieszkanie. Telefon 67-58-29. 3691g

Pokój odstąpię. Gostyńska 91 po godz. 13. 3697g

Panią pracującą poszukuję pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3723g.

Młode małżeństwo, członkowie SM, poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3746g.

Własnościowe M-3 zaraz wolne, blisko centrum — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3756g.

Mieszkanie własnościowe M-6 Poznań-Winogrady — sprzedam. Wolne zaraz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3798g.

Młode małżeństwo członkowie SM poszukuje pokoju z kuchnią przy starzej osobie lub samodzielnie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3806g.

Małżeństwu bezdzietnemu wynajmę pokój umeblowany. Poznań, Boh. Westerplatte 41. 3867g

Pokoju z kuchnią w Poznaniu poszukuję. Platne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3559g.

Poszukuję pokoju 1-osobowego z wszelkimi wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3610g.

Małżeństwu bezdzietnemu pokój wynajmę. Gostyńska 88, po godz. 17. 3623g

Sprzedam własnościowe M-2. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3827g.

M-6 własnościowe, dzielnicowe Grunwald, I piętro, nowe budownictwo sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3648g.

Przyjmę na stały pobyt zamieszkania (pokój z kuchnią) samotną panią z Poznania lub prowincji do towarzyszenia babci lat 73. Zgłoszenia: Poznań, ul. Dąbrowskiego 84 m. 11. 3419g

Nieruchomości

Sprzedam 0,49 ha ziemi z prawem zabudowy, również pod ogródnictwo. Jarocin, tel. 20-91. 4246g

Kupię domek w Poznaniu lub Ostrowie Wlkp. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3456g.

Sprzedam ogródnictwo — 800 m² ciepłarni ogrzewanych, z domem mieszkalnym i gospodarczym. Pleśzew, ul. Kaliska 85, woj. kaliskie. 3430g

Sprzedam parcelę z domkiem jednorodzinnym w Puszczykowie, po kupnie wolne: pokój z kuchnią i weranda. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3479g.

Sprzedam parter willi, okolicie Ogrodu Botanicznego. W rozliczeniu chętnie M-2 własnościowe lub kawalerka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3604g.

Kupię parcelę pod letniak, okolicie Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3856g.

Nowoczesny, niewykończony dom jednorodzinny na Grunwaldzie sprzedam. Tel. 33-14-56. 3669g

Sprzedam działkę budowlaną — Poznań — Sołacz. Zgłoszenia: Poznań, Jeżycka 31. 3680g

Sprzedam w Ostrowie Wlkp. dom jednorodzinny z wolnym mieszkaniem lub zamienię na dom albo mieszkanie własnościowe w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3832g.

Kupię pół willi lub domu bliźniaczego, w rozliczeniu mieszkanie własnościowe M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3873g.

Zguby Różne

Dnia 17 lipca zagubiono obrączkę ślubną na trasie autobusu linii „B”. Zwrot za wynagrodzeniem. Tel. 41-32-53. 4116g

Dnia 14. 7. 76 r. godz. 8—9 zgubiłem w zielonej teczce dokumenty. Znalazcę proszę o zwrot pod adresem jak w dokumentach lub tel. 67-44-80. 4084g

Dnia 16 lipca zgubiono w śródmieściu zegarek „Atlantique” damski, pamiętkowy, z przerwanym paskiem. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem. Wodna 13 m. 13. 4145g

Tapetowanie pomieszczeń. Osiedle Bohaterów II Wojny Światowej 31 m. 47. 3588g

Złotym otykowanie tym kamii szlachetnymi dwóch domów jednorodzinnych w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3460g.

Pracownia szycia, modelowania firanek i zasłon. Engla 14. 3855g

Nowo otwarty sklep szuflki dostawców w zakresie: galanteria, odzież, pasmanteria, obuwie, artykuły gospodarstwa domowego, ceramika. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3590g.

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH POZNAŃSKIEJ FABRYKI ŁOŻYSK, TOCZNYCH

w Poznaniu, ul. Krańcowa 9

PRZYJMUJE

NA NOWY ROK SZKOLNY KANDYDATÓW
do ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

o specjalności:

- tokarz — chłopców i dziewczęta
- mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych — chłopców
- szlifierni metali — chłopców i dziewczęta
- elektromechanik — chłopców i dziewczęta

NAUKA TRWA TRZY LATA.

Szczegółowych informacji udziela kancelaria szkoły.

do LICEUM ZAWODOWEGO

o specjalności:

- mechanik obróbki skrawaniem.

NAUKA TRWA CZTERY LATA.

Do Liceum przyjmowani są chłopcy i dziewczęta, wyróżniający się w nauce.

Kandydaci winni złożyć w kancelarii szkoły następujące dokumenty:

1. Podanie z życiorysem.
2. Świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (tymczasowe zaświadczenie ze szkoły stwierdzające, że kandydat jest uczniem 8 klasy, z równoczesnym podaniem ocen za I półrocze).
3. Odpis aktu urodzenia lub dowód osobisty matki do wglądu.
4. Pięć fotografii.
5. Szkolne świadectwo zdrowia.

Wszystkim absolwentom zapewnia się zatrudnienie w Poznańskiej Fabryce Łożysk i Tocznych, a absolwentom ZSZ możliwość dalszej nauki w 3-letnim Technikum Mechanicznym dla Pracujących, wchodzącym w skład Zespołu Szkół.

1099-K1

UWAGA! UWAGA!

Jeżeli nie podjąłeś jeszcze nauki po ukończeniu szkoły podstawowej

ZGŁOŚ SIĘ DO:

Przedsiębiorstwa Uprzemysłowanego Budownictwa Rolniczego w Poznaniu ul. Zmigrońska nr 41/49, nr kodu 60-171

KTÓRE OGLASZA DODATKOWY
NABÓR UCZNIÓW W ZAWODACH:

murarz, cieśla, elektromonter,
blacharz-dekarz, ślusarz, stolarz.

Napisz — otrzymasz odwrotnie wyczerpujące informacje o warunkach nauki.

Informacje telefoniczne — 67-60-11, w. 4.
3473-K1

† Dnia 19 lipca 1976 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, namaszczonej Olejami św., mój najdroższy mąż, ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy 83 lata, sp.

JÓZEF CIESIOŁKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 lipca 1976 roku o godz. 16 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona
żona z rodziną

Poznań — Osiedle Plewiska, ul. Poznańska 15.

† Dnia 17 lipca 1976 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 79, mój kochany mąż, szwagier i wujek, sp.

STANISŁAW CHRZĄSTEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona
żona z rodziną

Ul. Czerwonej Armii 30 m. 3. 1813-U3

† Dnia 19 lipca 1976 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., w wieku 75 lat, nasza ukochana siostra, bratowa, teściowa, babcia i ciocia

JANINA JANKOWIAK

z domu Hybsz

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku i żałobie pograżona
rodzina

Ul. Zwrotnicza 22 m. 1. 4282g

† Dnia 19 lipca 1976 roku zmarła nasza ukochana mama, teściowa, siostra, babcia i prababcia, sp.

MARIA PRZYNOGA

z domu Bąk

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

Strapiona
rodzina

Ul. Warzywna 1 m. 1. 1823-U3

† W dniu 19 lipca 1976 r. zmarła nasza droga matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 78, sp.

PELAGIA KASZYDA

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pograżona
rodzina

Osiedle Przyjaźni 3 m. 136.
Prosimy o nieskładanie kondolencji. 1824-U3

† Dnia 18 lipca 1976 roku zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek, brat i szwagier, przeżywszy lat 55, sp.

BENNO WASILEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pograżona
żona z rodziną

Ul. Umińskiego 5 m. 7a.
Prosimy o nieskładanie kondolencji. 1825-U3

† Dnia 18 lipca 1976 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa mama, siostra, babcia i prababcia, przeżywszy lat 78, sp.

MARIANNA JARMARK

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona
wnuczka z rodziną

Ul. Koscińskiego 15 m. 1. 1826-U3

† Dnia 19 lipca br. zmarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 88, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, sp.

STANISŁAW ŚRAMA

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona
rodzina

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 1827-U3

† W dniu 18 lipca 1976 r. zmarła nagle nasza najdroższa matczka, przeżywszy 81 lat, sp.

AGNIESZKA ANTKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 bm. o godzinie 15.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżeni
córka i syn z rodziną

Ul. Kopernika 10 a m. 3. 1828-U3

† W dniu 20 lipca 1976 r. zakończyła swoje pracowite i pełne poświęcenia życie, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańska mama, teściowa, szwagierka, bratowa i ciocia, sp.

ELEONORA GARSTKA

z domu Kannchen

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim żalu i smutku pograżona
rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Ul. Strusia 2a m. 4. 1822-U3

† W dniu 18 lipca 1976 r. zginął śmiercią tragiczną, najukochańszy mąż, tatus, syn, brat, zięć, siostrzeniec i wujek, przeżywszy lat 28

JAN TRAFAS

Pogrzeb dnia 21 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Luboniu.

W smutku pograżona
żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Luboń 3, ul. Wł. Skóry 8. 4196g

† Dnia 18 lipca 1976 roku zmarł, namaszczonej Olejami św., przeżywszy lat 75, mój najdroższy mąż, sp.

JÓZEF ZAREMBA

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pograżona
żona

Ul. Szczanieckiej 9 a m. 3. 1845-U3

† Dnia 19 lipca 1976 r. zmarł nasz drogi mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 82, sp.

ANTONI BALCERZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pograżona
rodzina

ul. Rycerska 27 m. 20. 1844-U3

† W dniu 17 lipca 1976 r. zmarła nagle, sp.
z NOWAKÓW

MARIA STARCZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pograżona
rodzina

Ul. Nowotomyska 1. 1843-U3

† W dniu 19 lipca 1976 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, namaszczonej Olejami św., nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

KAZIMIERZ OSMIAŁOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pograżona
żona z dziećmi

1843-K3

Wszystkim tym, którzy pomogli w zorganizowaniu pogrzebu

RYSZARDA MICHALAKA

odbytego w dniu 4 lipca 1976 r. oraz okazali w bolesnej chwili wyrazy współczucia i wzięli udział w ostatnim pożegnaniu.

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA
składa

żona z synem, rodzice i rodzeństwo

3596g

† Dnia 18 lipca 1976 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, ukochany tatus, teść i dziadek, przeżywszy lat 72, sp.

JAN STASIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 16 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona
rodzina

Ul. Żupańskiego 18 m. 1. 4144g

† Dnia 18 lipca 1976 roku zmarł nagle nasz najdroższy mąż, ojciec, teść, dziadek i pradziadek

LIPIEC	Daniela Wiktor
21	Środa
22	Święto Odrodzenia Magdaleny
Czwartek	Słońce: 3.53—19.48

TEATRY

POZNAN

POLSKI — śr. g. 19 „Okapi”.

KINA

ŚRODA I CZWARTEK

CHODZIEŻ Noteci: „Trzej muszkieterowie” i „Kamień jakich wieści”.

CZARNKOW: „Syn”.

GNIĘZNO Lech: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”; Polonia: „Kocne widma”.

GOSTYN: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

GORA: śr. „To niemożliwe”, czw. „Zadanie”.

JAHOCIN: „Niewinni o brudnych rękach” i „Synowie szeryfa”.

JASTROWIE: śr. „Opieka”.

KALISZ Kosmos: śr. „Ta jedyna”, czw. „Opiekun”; Oaza: „Szczęśliwy”; Słowo: „Wierzy”, „Wielki dziękuję” i „Usat ni skok gangu Olsena”; Syrena: „Rybak” i „Kłopoty z cnotą”.

KAZIMIERZ: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

KAZIMIERZ: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

KOSCIAN: „Usat ni skok gangu Olsena”.

KROTOSZYN: „Syndykat zbrodni”.

LESZNO: śr. „Człowiek z cudzym imieniem” i „Wielki dziękuję”, czw. „Opiekun” i „Złoty wieczerzyca”.

OBORNICA: śr. „To niemożliwe”, czw. „Opiekun” i „Złoty wieczerzyca”.

OSTROW: „Na samym dnie” i „Kłopoty z cnotą”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

OSTROW: „Kłopoty z cnotą” i „Tajemniczy blonyay w czarnym oku”.

Kaliskie

Sztuczne jezioro powstanie koło Koźminka

Na zasadzie trójsobnego porozumienia między Zarządzeniem Inwestycji Rolnych w Kaliszu, Politechniką Poznańską i Zarządem Miejskim ZSMP zorganizowano w Murowańcu koło Koźminka ośrodek naukowo-badawczy, którego celem jest przeprowadzenie wszechstronnych badań geologicznych dla zbiornika retencyjnego, jaki ma powstać w tej okolicy na rzece Śwędni. Po wybudowaniu zapory utworzy się tam sztuczne jezioro o powierzchni 67 ha.

Na obozie, który trwa już od 28 czerwca przebywają kolejne grupy studentów Politechniki Poznańskiej, którzy pracują pod kierunkiem naukowców tej uczelni. Badania geologiczne odbywają się według programu wierzeń opracowanego przez profesora Zbigniewa Grabowskiego z Politechniki Warszawskiej. Dla celów badawczych zorganizowano pole we laboratorium na miejscu pracy, a gościnny „Kalimet” (Kaliska Fabryka Części do Maszyn Włókienniczych) udostępnił studentom swój ośrodek wypoczynkowy tam właśnie zlokalizowany.

Pierwsza część dokumentacji powstającego zbiornika wodnego jest już gotowa, jej autorką jest absolwentka Politechniki Warszawskiej — Maria Kuś-Wojtyła, która opracowała ten dokument w ramach swojej pracy dyplomowej pod kierunkiem doc. Wiesława Depczyńskiego. Drugą część projektu stanowić będą wyniki prowadzonych obecnie badań.

Zbiornik retencyjny w okolicy Koźminka znajduje się w programie zaopatrzenia Kalisza i regionu kaliskiego w wodę. Będzie on miał olbrzymie znaczenie dla okolicznych terenów rolniczych które cierpią na znaczny brak wody. To sztuczne jezioro będzie również miało niebagatelne znaczenie jako miejsce wypoczynku i rekreacji. W przeciwieństwie bowiem do innych rejonów Wielkopolski, woj-

wództwo kaliskie jest pod tym względem bardzo upośledzone.

Wraz ze swoistym mikroklimatem w tym regionie i okolicznymi lasami, które rozciągają się po obu stronach przysięgłego jeziora, stworzy to rejon wypoczynku przede wszystkim sobotnio-niedzielnego. Przewodzący komitetu organizacyjnego czynów społecznych ZSMP w zakresie ochrony i kształtowania środowiska wód otwartych — Jan Błaszczak (par)

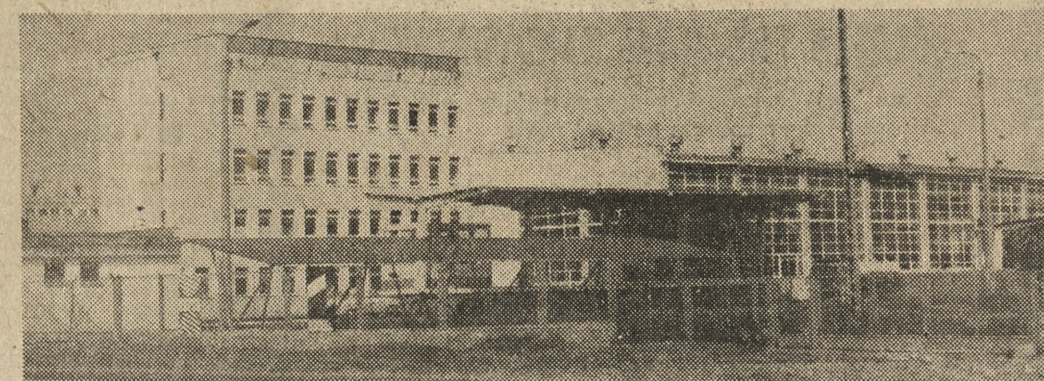
Warto dodać, że cały cykl badań i opracowań wstępnych do budowy zbiornika retencyjnego powstał z inicjatywy Zarządu Miejskiego ZSMP w Kaliszu, a inicjatorem przedsięwzięcia jest oddały bez reszty tym sprawom — przewodniczący komitetu organizacyjnego czynów społecznych ZSMP w zakresie ochrony i kształtowania środowiska wód otwartych — Jan Błaszczak (par)

Dom Rzemiosła otwarty w Gnieźnie

Najważniejszym nowym obiektem, jaki w przededniu Święta Lipcowego otrzymało Gniezno jest Dom Rzemiosła, będący jednocześnie najokazalszym tego rodzaju w Poznaniu. Otworzył on wczoraj podwoje w obecności przedstawicieli miejskich władz, a symbolicznego otwarcia dokonał I sekretarz KM PZPR — Kazimierz Jankowski.

Dwukondygnacyjny budynek mieści się przy ul. Tumskiej i jest w dużej części rezultatem społecznej pracy tamtejszych rzemieślników różnych specjalności, którzy bezinteresownie wypracowali przy jego budowie kilkaset tysięcy zł. Oprócz biur Cechu Rzemiosła Różnych i Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu, znajduje się w nim część handlowa z wyrobami gnieźnieńskiego rzemiosła. Wczoraj także w gródzie Lecha, w Teatrze im. A. Fre-

Pilska mleczarnia już produkuje



Fot. — Archiwum

Do niedawna niektóre przetwory mleczne trafiały do pilskich sklepów z odległych miejscowości. Przed Świętem Odrodzenia, nastąpiło w Pile oficjalne uruchomienie nowoczesnego zakładu mleczarskiego, który już wkrótce zaopatrywać będzie około 100 000 mieszkańców regionu — jego stolicę, a także Wałcz, Białogłowie, Trzciankę, Łobżenice i Wyrzysk. Wartość inwestycji, wyposażonej w polskie i importowane urządzenia, wynosi około 86 milionów złotych.

Poznańskie

Odznaki NFOZ dla najofiarniejszych

W czterech miastach woj. poznańskiego odbyły się ostatnie rejonowe spotkania pracowników i aktywów społecznego komitetów Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Na wszystkich wręczane były „Honorowe Odznaki NFOZ” przodującym w świadczeniach na ten cel instytucjom, zakładom, wioskom i osobom prywatnym. Przysłał je — łącznie 28 — Krajowy Komitet NFOZ.

Najwięcej odznak rozdano w Gnieźnie. Wyróżniono nimi trzy tamtejsze zakłady: Wielkopolskie Zakłady Obuwia, Gnieźnieńskie Zakłady Garbarskie i „Polanex” oraz Wojewódzki Szpital dla Psychicznie i Nerwowo Chorych, a nadto Spółdzielnię Inwalidów „Wiosna Ludów” i Oddział Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Wrześni, Kombinat PGR Chwalibogowo i mieszkańców wsi Sołkolniki Klonowskie w gminie Kostrzyn. Na spotkaniu zaś

ści, jakie wkrótce otrzymają konsumenci, warto wymienić wysokopasteryzowane mleko w butelkach, nie wymagające gotowania, a nadto kminkowe, pomidorowe i owocowe twarożki oraz szpan serwatki „Serwit”. (zr)

ODPOWIADAMY

Halina St., Jarocin. — Nagród Przewodniczącego Komitetu do Spraw Radia i Telewizji — za twórczość oraz działalność radiową i telewizyjną było bardzo wiele. Józef Nowak otrzymał nagrodę Radia — za wybitne kreacje aktorskie w Teatrze Polskiego Radia. (2331)

Zygmunt Jawor, Leszno. — Tak, Picasso pozostawił olbrzymią fortunę w obrazach, rysunkach, rzeźbach, ceramice, plakach, grafikach, sztychach, gobelinach oraz dywanach. Kolekcja własnych dzieł Picassa przekraczała wartość 260 milionów dolarów. (2211)

H. W., Pawłowice. — Nie ma znaczących studiów medycznych i mikrobiologii. Jedynie absolwenci szkół pielęgniarstwa, pracujące w szpitalach medycznych, mogą studiować w Akademii Medycznej w Lublinie. (1993)

Karol Michałowski, Wałecz. — Miasto Turek liczy obecnie około 20 000 mieszkańców, zaś Słupca około 8000 mieszkańców. (1997)

pół i lasów: 8.35 „Jeszcze gorące”; 8.55 Festiwal Młodych — Irio Barokowe; 9.30 Festiwal Młodych — Recital z nagrań śpiewaków gdańskich; 10 „Radio-retro” cz. II; 11 Stylizacje ludowe w polskiej muzyce współczesnej; 11.40 Dźwiękowe tajemnice; 12.10 Motywy ludowe w twórczości kompozytorów polskich; 12.30 „Pomiedzy sercem a klonowym listkiem”; 13 Ze złotych kart polskiej muz. operowej; 14.30 „Rajd przyjaźni”; 14.50 Piosenki o Warszawie; 15 Wakacje w Teatrze dla Dzieci i Młodzieży — „Wzór dla bohatera”; 15.30 Laureaci nagród radiowych — J. Marksiński; 16.10 Festiwal młodych — Recital z nagrań pianisty P. Palecznego; 16.40 Festiwal młodych — śpiewa H. Januszevska; 16.50 Festiwal młodych — sopran; 16.55 Festiwal młodych — R. Jabłoński w muzyce Manuela de Falli i Honegera; 17.30 Festiwal młodych — Śpiewa L. A. Mróz — solista Teatru Wielkiego; 17.55 Festiwal młodych — Gra „Trio Warszawskie”; 18.16 Z. Krauze — Folk Music; 18.35 Public. międzynarodowa; 18.45 Nasze ludowe rytmy; 19.15 Teatr PR — Studio Współczesne — Premiera miesiąca; „Biała gorączka”; 19.45 Festiwal Młodych — gra K. Danczowska; 20.16 Festiwal Młodych — gra K. Meyer; 20.35 Canzany M. Mielczewskiego; 20.45 „A to Polska własna”; — magazyn literacki; 21.15 Warszawskie zespoły jazzu tradycyjnego; 21.45 Kronika olimpijska; 22 Utwory H. M. Góreckiego; 22.45 Książki, które na was czekają; 23.15 „Nowi” śpiewają Chopina; 23.35 Tańce słowiańskie — Tańce z pisanym w Tabulaturze Jana z Lublina.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 15.17, 19.22.

PROGRAM IV: 6.45 Radio-Express na dzień dobry; 7.45 Koncert potany; 8.45 Transm. z Fr. i; 10.30 Gra Oka. Rozrywka. Pk i TV w Katowicach — oyr. J. Miłan; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Głębokość; 13.30 Radiowej tonetki muz.; 13.50 W operowym świecie; 14.30 Dyskusja literacka; 14.55 Muzyka K. Szymanowskiego; 15.30 Słuchacz pisał — my odpowiadamy; 16.50 Radioexpress; 17.50 Śpiewa U. Spisniska; 17.55 Aud. dokument; 17.55 Magazyn dla kobiet; 18.30 Artyści Poznania na radiowej estradzie; 18.35 O zdrowie człowieka — „Okienko maszyn”; — czyli cybernetyka w diagnostyce medycznej; 18.40 W świecie współczesnej humanistyki; 19 „Ekonomia na co dzień”; — „Inwestować czy modernizować”; 19.15 Język rosyjski; 19.30 Studio „stereo” zaprasza; 22.15 Tajemnica materii; „Nie znany Książki” — co wiemy o jego geologicznej przeszłości — aud. z udz. doc. S. Grzędzińskiego i doc. Macieja Bielickiego; 22.30 Mel. dużego ekranu.

Wiadomości: 12, 16.

CZWARTEK — PROGRAM I: 8.05 Przeboje non stop; 8.20 Przegląd dnia olimpijskiego; 9.05 Wiadomości sport; 9.10 Piosenki znad Wisły i Odry; 10.05 Wiadom. olimpijskie; 10.10 Festiwalowe przeboje; 11 Dla dzieci — Teatr Fantazji; „Ogród pełen śpiewu”; — słuch. poetyckie; 11.20 Lipcowa Musicorama; 12.10 „Dwie takie proste opowieści”; 12.30 „Ukochany kraj”; — śpiewają państwowe zespoły pieśni i tańca „Mazowsze” i „Śląsk”; 13 Tematy ludowe w muz. jazzowej; 13.30 Radiokabaret; 14.30 Koncert przyjaźni; 15 Koncert życzeń; 16.06 Teatr Wielki Polskiego Radia — „Damy i huzary”; 17.46 Mel. naszego ekranu; 18.06 Mel. naszego ekranu; 18.15 Studio Młodych — Godzina waszych życzeń; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20.05 Lipcowa Festyn Taneczny; 21.05 Lipcowa Festyn Taneczny; 21.15 Podwieczorek przy mikrofonie; 22.45 Lipcowa Festyn Taneczny; 22.05 Ogólnop. wiadom. sportowe; 23.20 Lipcowa Festyn Taneczny; 23.55 Letnia Olimpiada. Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 20, 21, 23.

PROGRAM II: 7.35 Z polskich

loneza”; 22.45 Rossa nova na dwie gitary; 23 Polska poezja ludowa; 23.05 Nowości Polskich Nagrań — kronika Jazz Jamboree 75; 23.50 Śpiewają Nowi.

Wiadomości: 6, 8.30, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 8.05 Świąteczny koncert; 9 Aud. słowno-muz. pt. „W lipcowym słoncu”; 10 Parada polskiej muz. rozrywk.; 11.05 „Barwy ziemi”; — magazyn literacki; 12.10 Laureaci nagród radiowych — W. Ochman; 12.40 Festiwal Młodych — Gra Kwartet Smyczkowy M. Rezier; 13.10 Festiwal Młodych — Klawesynistka E. Stefańska-Lukowicz gra Suite angielską a-moll Bacha; 13.35 Festiwal Młodych — A. Ratusiński gra I Konc. fortep. g-moll op. 25 F. Mendelssohna-Bartholdy’ego; 14 Studio Stereo za prazą; 16.05 Tan. rytmy; 17 Antena Młodych; 17.30 Specjalne wydanie — Warszawski Tygodnik Dzw.; 18 Grajcie skrzypki, grajcie basy — konc. kapel i zesp. lud.; 18.25 Wolność nadeszła w lipcu (3); 18.50 „DOM” — aud. Wandy Sudnik z udz. doc. dr. J. Trybusiewicz; 19.05 Krajobraz historyczny — Oczyma wyobraźni i serca — Muzeum E. Żegadłowicza w Gorzeniu Górnym; 19.20 Kulisy historii — Romantycy i Orient — Podróż Polaków po Bliskim Wschodzie w XIX wieku; 19.35 Festiwal Młodych — Konc. chopinowski — Gra zwycięzca IX Międzynar. Konkursu Chopinowskiego — K. Zimmermann; 20.23 Odtworzenie konc. Wielkiej Orki. Symf. PR i TV pod dyr. J. Makymliuka; z udz. pianisty A. Jasińskiego i skrzypka K. A. Kulki; 22 Wielkopolski kalejdoskop sport.; 22.10 Gra ork. F. Purcella; 22.15 Napięcie ludowe — „Herbata”; — zwyczajne związane z tym napięciem w różnych krajach; 22.30 Gwiazdy polskiego jazzu.

Wiadomości: 12.05, 16.

TELEWIZJA

ŚRODA — PROGRAM I: 9 — Program na dzień dobry; 9.30 — Studio Olimpijskie (kol.); 11 — „Paryscy Mohikanie” — odc. VI (ostatni) filmu ser. prod. TV CSRS; 12.25 — Studio Olimpijskie (kol.); 16 — Losowanie Małego Lotka; 16.15 — Dziennik (kol.); 16.25 — „Zrebaczek” — radz. film. fab. dla dzieci; 17.50 — Studio Olimpijskie (kol.); 19.20 — Dobranoc (kol.); 19.30 — Dziennik (kol.); 20.15 —

Studio Olimpijskie (kol.); 20.35 — „Pani X przepraszam” — program rozrywkowy; 21.55 — Dziennik (kol.); 22.10 — „Znaki szczególne” — film ser. prod. TVP pt. „Rozbitek”; 23.10 — Studio Olimpijskie (kol.).

PROGRAM 2: 16.55 — „Obiekt” — film z serii TVP „Stawka większa niż życie”; 17.55 — „Złoty winy pana Michała” — film z serii TVP; 18.40 — „Nadkwasota” — film z serii TVP „Zeżem”; 19 — „Telekop”; 19.20 — Dobranoc (kol.); 19.30 — Dziennik (kol.); 20.15 — Studio Olimpijskie (kol.); 20.30 — „Przekładaniec” — film TVP wg opowiadania Stanisława Lema; 21.10 — „Lalka” — rep. filmowy; 21.25 — „Ja gorę”; 22 — Studio Olimpijskie.

CZWARTEK — Program I: 9 — Studio Olimpijskie (kol.); 10 — „Muskietierowie morza” — wł. film fab. (kol.); 11.55 — Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza; 12.40 — Studio Olimpijskie (kol.); 15 — „Białoczerwona ubrzygwa Antraktydy” — film dok. (kol.); 15.35 — Koncert galowy Festiwalu Zespołów Artystycznych WP w Polczynie-Zdroju; 16.40 — Pegaz (kol.); 17.10 — Studio Olimpijskie (kol.); 18 — „Z najlepszymi życzeniami dla pracowników FSC w Lublinie”; — program rozrywkowy (kol.); 19.20 — Dobranoc (kol.); 19.30 — Dziennik (kol.); 20.15 — Studio Olimpijskie (kol.); 20.35 — „Fantomas wraca” — film fab. prod. franc. włoskiej (kol.); 22.10 — Studio Olimpijskie.

PROGRAM 2: 14.35 — „Zaloga” — film z serii TVP „Cztery pancerni i pies”; 15.30 — „Rysopis urodzieli” — film z serii TVP „Droga”; 16.30 — Pocztówka ze Spitzbergu; 17.40 — „Eksternista” — film z serii TVP „Przygody psa Cywila”; 18.15 — „Złote” — film z serii TVP pt. „Najważniejszy dzień życia”; 19.20 — Dobranoc (kol.); 19.30 — Dziennik (kol.); 20.15 — Studio Olimpijskie (kol.); 20.30 — Śpiewa Ewa Demarecz — filmowy program estradowy; 21.15 — „Landem” — gra duet fortepianowy Wacław Kisielewski i Marek Tomaszewski; 21.50 — „Gwiazdy Sopoty” — przegląd z ubiegłych 14 festiwali; 22.15 — „Daleko od szosy” — rep. filmowy; 22.30 — „Zielone minione” — film fab.; 23.35 — „Hamlet” film z serii TVP „Zeżem”.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — przedstawiciele w województwach: KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89. KONIN: Wojciech Płutowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63. LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Słowiańska 38, tel. 28-25. PILA: Zygmunt Rola, ul. Marchlewskiego 29, tel. 24-15.